Nr 186 We Lwowie Sobota dnia 15. Sierpnia 1885. **Rok XVIII**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 14. sierpnia.

Przed kilku dniami odbył się w Gastein zjazd monarchów Austrji i Niemiec, po którym w parę dni nastąpiła wizyta austrjackiego ministra spraw zewnętrznych, br. Kalnoky'ego, u niemieckiego kanclerza w Barcinie. Obecnie zaś rozpoczęto w Kromieryżu wielkie przygotowania, ażeby miasteczko to, pamiętne z dziejów konstytucji austrjackiej, przysposobić na przyjęcie cara Rosji, który wkrótce zamierza oddać wizytę cesarzowi Austrji. Dzień odwidzin nie oznaczony może jeszcze stanowczo, fakt sam jednak nie podlega już w tej chwili najmniejszej wątpliwości.

Niepodobna, ażeby wszystko to nie pozostawało w pewnym związku Przeciwnie, związek ten jest zupełnie naturalny i oczywisty: Austrja, stojąca w ścisłem przymierzu z Niemcami nie czyni bez zezwolenia albo porady żelaznego kanclerza ani jednego kroku w polityce zewnętrznej. Jest więc rzeczą pewną, że w Gastein i w Barcinie głównym przedmiotem rozmowy był przyszły zjazd w Kromieryżu, jak znów z drugiej strony można przyjąć za pewne, że na zjeździe w Kromieryżu te tylko przedmioty będą wzięte pod uwagę, na które dwa powyższe zjazdy już z góry udzieliły sankcji.

Są to rzeczy bardzo zrozumiałe. Jedno tylko uderza w szeregu tych zjazdów i podaje w wątpliwość wszystkie stosowane do nich komentarze. Według ogólnej opinji głównym celem obydwóch zjazdów monarszych tak w Gastein jak w Kromieryżu jest odnowienie i utrwalenie dzieła w przeszłym roku w Skierniewicach rozpoczętego. Jeżeli tak jest w istocie — oto owa uderzająca wątpliwość — to dlaczegoż dyplomaci nie urządzili i w tym roku zjazdu trzech cesarzy, jak w roku przeszłym; dlaczego w Gastein nie było cara Aleksandra III. albo dla czego w Kromieryżu nie będzie cesarza Wilhelma? Wiemy z góry, jaką odpowiedź otrzymamy na to pytanie. Powiedzą, że car rewizytuje tylko cesarza Austrji. Odpowiedź taka nie może jednak zadowolić nikogo. Jeżeli bowiem chodzi tylko o rewizytę, to zjazdu w Kromieryżu niepodobna będzie uważać za równorzędny ze spotkaniem w Skierniewicach, tak samo jak go nie można stawiać na równi ze spotkaniem monarchów w Gastein.

I rzeczywiście rzecz cała przedstawia się i z innych jeszcze powodów tak jak my ją rozumiemy. Weźmy tylko na uwagę, że p. Giers bawi obecnie w Franzensbadzie, a dotychczas nie było słychać ani słowa o tem, żeby i on miał wziąć jakikolwiek udział w tych wszystkich spotkaniach, konferencjach i zjazdach. O ile sobie przypominamy, w przeszłym roku było inaczej. Wówczas oprócz trzech cesarzy i trzej kanclerze odgrywali czynną rolę w zjeździe skierniewieckim, a jeżeli zjazd ten rzeczywiście zaliczyć można do wypadków historycznych pierwszorzędnej wagi, jak to wykazały dobitnie znane następstwa na polu stosunków międzynarodowych, to przedewszystkiem sprawiła to wspólna obecność trzech cesarzy i kanclerzów. W Kromieryżu zaś — oprócz może p. Giersa, który pojedzie tam z obowiązku jako pierwszy minister cara — nie będzie ani Bismark ani Kalnoky. Jeżeli więc będzie tam mowa o polityce, to tylko o polityce austro-rosyjskiej i to o tyle, o ile zjazd ministrów w Barcinie przygotuje do tego teren.

Z tego to stanowiska patrząc nie pomylimy się prawdopodobnie twierdząc, że stosunki wzajemne pomiędzy Austrją, Niemcami a Rosją na innej znajdują się dziś drodze, niż były w roku przeszłym. Sojusz austro-niemiecki stał się panującym, stosunki zaś pomiędzy Austrją i Rosją z jednej, a Rosją i Niemcami z drugiej strony, stały się podrzędnemi, a pożądanemi jedynie o tyle, o ile służą ku wsparciu i utrwaleniu tamtego sojuszu.

Z szczerem uznaniem zaznaczamy na tem miejscu rozumne odezwanie się *N. Berl. Montagsblattu* w sprawie wydalania Polaków z Prus. Nawiązując do zbliżających się wyborów do parlamentu, pisze ten dziennik co następuje:

„Naród powinien przez przyszłe wybory zamanifestować, że nie godzi się na środki i rozporządzenia Rządu, przypominające nam smutne czasy prześladowania demagogów. Nie godzi się na to, aby przez systematyczne uciskanie i prześladowanie wytępić poszczególne warstwy ludności i narodowości. Czyż możnaby przypuszczać, iż znajdzie się istotnie jakieś stronnictwo, które zapoznając wszelkie prawa ludzkie, zechce sankcjonować wydalania Polaków, przez które tysiące egzystencyj zostało zrujnowanych, a które z pośród Polaków, z podziwienia godnem poświęceniem pod każdym względem spełniających swe obowiązki w obec państwa, może tylko wywołać nienawiść i rozjątrzenie przeciw Rządowi?

I cóż to zrobili Polacy, że Rząd występuje przeciw nim z taką bezwzględnością? W bardzo umiarkowany sposób, na drodze prawem dozwolonej wystąpili w obronie swego języka, którego pielęgnowanie umożebnia im jedynie dobre wychowanie ich dzieci. Ten wzgląd jest przecież tak samo, a może bardziej jeszcze interesem państwa, aniżeli jednostki. Takie żądanie nie może przeto wykraczać przeciw racji państwowej.

Ale czyż to nie Polacy właśnie więcej pewno jak każdy inny naród mają z powodu swej całej przeszłości i dziejów, nad któremi szerzej się rozwodzić nie mamy powodu, prawo żądać, aby szanowano ich właściwości — lub czy Rząd sądzi, iż spełnia swe cywilizacyjne posłannictwo przez zabijanie wszelkich właściwości, przez zszematyzowanie wszystkiego?

Interes bezpieczeństwa państwa jest i naszą naczelną zasadą, w obec którego ustąpić muszą wszelkie inne względy. Ale dlatego właśnie, że na pierwszem miejscu stawiamy bezpieczeństwo państwa, uważamy uciskanie Polaków i katolików za nadzwyczajny błąd Rządu. Jak już dawniej oświadczyliśmy, uważamy żywioł polski za najskuteczniejszą broń w wojnie z Rosją, której nigdy nie unikniemy. Jeżeli się tę broń stępi, to się popełnia się zbrodnię przeciw sobie samemu.

Co się tyczy samych Polaków, to spodziewamy i sądzimy, że z powodu traktowania ich przez Rząd zbiorą wszystkie swe siły i stanawszy w zwartym szeregu przy urnie wyborczej, pokażą, iż zawsze jeszcze są czynnikiem, z którym liczyć się należy. Nigdy chwila korzystniejszą nie była dla Polaków, jak obecnie, gdyż z powodu ich prześladowań napotykają wszędzie na sympatje.

Jeżeli wbrew temu twierdzi *Kölnische Ztg.*, że Polacy, myślący tylko o wywrocie i sprzysiężeniu, są wspólnikami socjalistów wszystkich krajów i dlatego Rządy ochraniać ich nie powinne — to to półurzędowe „światowe pismo nadreńskie" ze zdaniem swojem jest zupełnie odosobnionem i nie może powstrzymać nikogo od spełnienia swych państwowo-obywatelskich obowiązków przy zbliżających się wyborach w całej pełni i wybrania tylko takich posłów, którzy będą mieli zdolność i wolę do obrony uprawnionych interesów i właściwości Polaków w obec Rządu.

Żądania polskich posłów, do których powrócimy jeszcze, nigdy nie były jeszcze tak jasno wytkniętemi, jak obecnie. Jeżeli one dadzą się spełnić, to nie należy odstraszać się trudnościami, które zdają się na pozór nie pokonane. Rzut oka na Galicję, gdzie sprawa polska tak znakomite zrobiła postępy, powinien każdemu dodać otuchy i siły do walki.

Przedewszystkiem potrzeba już teraz z całą energją rozpocząć propagandę w sprawie wyborczej, zbierać i organizować siły, a mianowicie wyszukiwać właściwych kandydatów i stawiać ich na posłów".

Szkoły ludowe w Galicji w roku szkolnym 1884/85.

Krajowe Biuro statystyczne podaje w ostatnim zeszycie ogłaszanych przez siebie wiadomości statystecznych cenne nadzwyczaj zestawienie dat odnoszących do się szkół ludowych w naszym kraju w r. 1884/85. Ze szczegółowej i starannej tej pracy wyjmujemy ciekawsze ustępy:

Z początkiem roku szkolnego 1884/85 było w całym kraju szkół:

a) Wydziałowych 14, szkół pospolitych 2.707, razem przeto szkół ludowych publicznych, zorganizowanych na podstawie ustaw szkolnych z 1873 roku, 2.721.

b) Szkół ludowych publicznych, nie urządzonych dotąd na podstawie obowiązujących ustaw szkolnych, zatem takich, których organizacja polega na dawniejszych przepisach, było 348.

Tak tedy wynosi ogólna ilość szkół ludowych publicznych w całym kraju 3.069, z których 88.74 prct., czyli prawie $^9/_{10}$ urządzonych jest na podstawie obecnych ustaw szkolnych, a 11.26 prct. według dawniejszych przepisów.

c) Szkół niepublicznych, czyli prywatnych, których liczba daleko częściej podlega zmianie, niż liczba szkół publicznych, było z początkiem ubiegłego roku szkolnego ogółem 318, nie licząc ani ochronek, które szkołami nie są, ani chajderów żydowskich, które w ogóle nie zostały dotąd poddane należytej ewidencji ze strony władz szkolnych. Z owych 318 szkół niepublicznych 53, czyli 16.60 prct. miało przyznaną cechę publiczną, t. j. prawo wystawiania świadectw publicznych, reszta zaś 265 była pozbawioną tego charakteru.

Doliczywszy owe szkoły prywatne do wykazanej poprzednio liczby szkół publicznych ludowych, otrzymujemy ogólną ilość 3387 szkół ludowych wszelkich kategoryj w całym kraju, z których 73 znajduje się w głównych miastach Lwowie i Krakowie.

Szkół wydziałowych, jak powiedzieliśmy, było 14, mianowicie 8 męzkich i 6 żeńskich. Wszystkie miały po ośm klas, a zatem obejmowały także niższe stopnie nauki, wchodzące w zakres szkół ludowych pospolitych.

Męzkie szkoły wydziałowe istniały: w Wieliczce, Tarnowie, Krośnie, Przemyślu, Samborze, Gródku, Sokalu i Śniatynie; żeńskie: we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Tarnopolu i Stanisławowie. W jednym tylko Tarnowie istniały dwie szkoły wydziałowe męzka i żeńska.

W porównaniu z rokiem poprzednim liczba szkół wydziałowych powiększyła się o dwie.

Z 2707 szkół pospolitych było 70 męzkich, 64 żeńskich, wreszcie mięszanych przeznaczonych dla dzieci płci obojga 2573. Tak tedy przeszło 95 prc. szkół ludowych pospolitych służy równocześnie dla dziatwy obu płci.

Podług podziału ilości klas, który jest zarazem podziałem według ilości sił nauczycielskich, było szkół jednoklasowych, czyli o jednym nauczycielu 2313, o dwóch nauczycielach 196, o trzech 42, o czterech 132, o pięciu 16, o sześciu i siedmiu po 4. We Lwowie było szkół pospolitych zorganizowanych 14, z tych 10 o czterech nauczycielach, 3 o pięciu i 1 o siedmiu. W Krakowie 10, z tych wszystkie o czterech nauczycielach.

W porównaniu z rokiem poprzednim przybyło szkół pospolitych 174, mianowicie: jednoklasowych 149, czteroklasowych 20, pięcioklasowych 3, oprócz tego otworzono 4 szkoły siedmioklasowe. Natomiast liczba szkół sześcioklasowych zmniejszyła się o 2.

Z 347 szkół pospolitych nie urządzonych dotąd na podstawie obowiązujących przepisów było: 309, czyli 88·70 prc. jednoklasowych, 10 dwu klasowych, 23 trzyklasowych, 1 czteroklasowa a 4 o więcej klasach. We Lwowie było szkół takich 2 o dwóch klasach, w Krakowie żadnej.

Porównywując te cyfry z cyframi roku poprzedniego, widzimy, że liczba niezorganizowanych pomniejszyła się o 34.

Przy szkołach niepublicznych, t. j. nie utrzymywanych przez państwo, kraj, powiat lub gminę, ważne jest rzeczą wiedzieć to, kto szkołę utrzymuje. Otóż z ogólnej liczby 318 szkół, utrzymują gminy wyznaniowe — po większej części ewangelickie — 73, korporacje religijne, głównie zgromadzenia zakonne 32, inne korporacje lub stowarzyszenia 10, obszary dworskie 9, osoby prywatne 194.

Liczba szkół niepublicznych powiększyła się, biorąc za podstawę porównania poprzedni rok szkolny o 67, z czego przypada na gminy wyznaniowe 7, na korporacje religijne 18, na inne korporacje lub stowarzyszenia 4, na osoby prywate 38. Liczba szkół tej kategorji mających prawo wydawania świadectw publicznych, powiększyła się o 14, w poprzednim roku bowiem było ich 39, w ostatnim natomiast 53.

Znaczna stosunkowo ilość szkół, utrzymywanych przez osoby prywatne, tem się tłómaczy, że do tej kategorji zaliczono szkoły, utrzymywane przez włościan, którzy składają się na wspólnego nauczyciela. Nauka tam odbywa się przeważnie tylko w miesiącach zimowych, zazwyczaj po chatach mieszkalnych, ogranicza się do czytania, pisania i rachunków, a udzielana bywa przez ugodzonego nauczyciela, którego kwalifikacja jest częstokroć bardzo rozmaitą. Jeżeli, zwłaszcza z ostatniego względu, jak to podniesiono słusznie w publikacji, będącej podstawą niniejszego referatu, jakość nauki udzielanej w takich szkołach, nieraz może wiele pozostawia do życzenia, to z drugiej strony szkoły takie są w każdym razie chlubnym dowodem samoistnego poczucia potrzeby oświaty u ludności wiejskiej. Według sprawozdań Rad szkolnych okręgowych, jest szkół prywatnych, utrzymywanych przez włościan:

W powiatach: wadowickim 33, żywieckim 23, myślenickim 4, bocheńskim 35, brzeskim 24, dąbrowskim 15, tarnobrzeskim 15, mieleckim 1, brodzkim 5, złoczowskim 3, kamioneckim 1, drohobyckim 2, dolińskim 1, rudeckim 1, żółkiewskim 1. Ogółem 165.

Podnieść nam jeszcze wypada, że między szkołami prywatnemi, utrzymywanemi przez osoby prywatne, znajduje się szkoła w Lipniku pod Białą, utrzymywana przez stowarzyszenie szkolne niemieckie *deutscher Schulverein*. Jest to, o ile nam wiadomo, jedyna szkoła w Galicji subwencjonowana przez rzeczone stowarzyszenie, którego celem jest popieranie germanizacji w krajach o ludności mięszanej.

W porównaniu z rokiem poprzednim, liczba szkół, będących dziełem inicjatywy włościan, powiększyła się o 18. Najsilniejszy przyrost okazuje się w powiecie bocheńskim, bo aż 11, w myślenickim przybyły 4 nowe szkoły, brzeskim 3, tarnobrzeskim 2. Oprócz tego w powiecie myślenickim założono 4 takie szkoły. Natomiast powiaty dąbrowski i doliński wykazują ubytek po jednej szkole.

Wykazawszy ilość szkół ludowych wszelkich kategoryj, oblicza Biuro statystyczne ilość gmin i mieszkańców, którym służą te szkoły, aby ocenić, o ile kraj nasz zaopatrzony jest w szkoły ludowe i o ile oddaleni jesteśmy od wskazanego w art. 11 ustawy szkolnej z r. 1873 celu, będącego gorącem pragnieniem każdego miłującego kraj obywatela, aby każda gmina lub osada należała do pewnej szkoły.

Znaczna stosunkowo ilość szkół prywatnych, utrzymywanych przez osoby prywatne, tłumaczy się tem, że do tej kategorji zaliczamy szkoły utrzymywane przez włościan, które składają się na wspólnego nauczyciela dla dzieci swoich. Nauka ta odbywa się przeważnie tylko w zimowych miesiącach, zazwyczaj po chatach mieszkalnych, ogranicza się do czytania, pisania i rachunków, a udzielana bywa przez ugodzonego nauczyciela, którego kwalifikacja bywa bardzo rozmaita. Jeżeli, zwłaszcza z ostatniego względu, jakość nauki udzielanej w takich szkołach nieraz może wiele pozostawić do życzenia, to z drugiej strony szkoły takie są w każdym razie chlubnym dowodem samoistnego poczucia potrzeby oświaty u ludności wiejskiej. Według sprawozdań rad szkolnych okręgowych jest szkół prywatnych utrzymywanych przez włościan:

w powiecie	wadowickim	33
„ „	żywieckim	23
„ „	myślenickim	4
„ „	bocheńskim	35
„ „	brzeskim	24
„ „	dąbrowskim	15
„ „	tarnobrzeskim	15
„ „	mieleckim	1
„ „	brodzkim	5
„ „	złoczowskim	3
„ „	kamioneckim	1
„ „	drohobyckim	3
„ „	dolińskim	1
„ „	rudeckim	1
„ „	żółkiewskim	1
ogółem w 15 powiatach		165 szkół

prywatnych, utrzymywanych przez włościan.

Doliczywszy omówione tu szkoły prywatne do wykazanej poprzednio liczby publicznych szkół ludowych, otrzymujemy ogólną ilość 3387 szkół ludowych wszelkich kategoryj w całym kraju, z z których 73 znajduje się w głównych miastach Lwowie i Krakowie, a 3314 w reszcie kraju.

Według tablicy II. istnieją w bieżącym roku szkolnym w całej Galicji, po wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa, publiczne szkoły ludowe zorganizowane t. j. urządzone na podstawie ustaw obowiązujących, w 2.601 gminach, a to w 2.035 gminach szkoły etatowe, zaś w 566 szkoły filialne. Do szkół w owych 2.601 gminach przydzielonych jest dalszych 804 gmin, tak iż istniejące w kraju publiczne szkoły ludowe, zorganizowane w myśl obowiązujących ustaw szkolnych, służą ogółem dla 3.405 gmin, liczących ogółem 4,134.484 ludności. Zatem po wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa, do których tablica II się nie odnosi, na 6.228 gmin i 5,783.066 ludności w reszcie kraju jest zaopatrzonych w publiczne szkoły ludowe zorganizowane 54·6% powyższej liczby gmin i 71·5% powyższej liczby ludności, zaś 45·4% gmin i 28·5% ludności nie jest zaopatrzonych w takie szkoły.

Publiczne szkoły ludowe, nie urządzone dotąd podług ustaw obecnych, istnieją w 336 gmi-

---

Kronika lwowska.

(Bezczelne plagiaty. Szkopuły redakcyjne. Zjazdy monarchów teraz a dawniej. Bracia Słowianie, druciarze i inżynierowie. Jeszcze archeologja.)

Na wszystkie wynalazki nie można brać przywileju, i ztąd też narażeni jesteśmy na to, że zagranica naśladuje nas bez skrupułu. Świeżo właśnie *Nordd. Allg. Zeitung* nie pytając nawet o pozwolenie, przyswoiła sobie metodę *Przeglądu*, który w pierwszym swoim numerze na świat wydanym przedrukował w fejletonie humoreskę z kalendarza. Organ berliński w ten sam sposób powtórzył starą nowelę Zschockego, zastrzegając się jeszcze w dopisku, że innym dziennikom przedruk nie jest dozwolony. Nie lepsi są i Francuzi. Nie dał im spać przykład pewnego publicysty lwowskiego, który z ateisty został zelotą katolickim, a z czerwonego republikanina zwolennikiem absolutyzmu i umotywował tę zmianę całem szeregiem „listów do pozyjaciela." Obecnie zrobił jota w jotę to samo p. Léon Taxil, który zwołał był do Rzymu kongres antikatolicki, a nagle nawrócił się, wyspowiadał się, otrzymał rozgrzeszenie, i napisał także „list do przyjaciela" o tym niespodzianym koziołku. *Przegląd* przytacza obydwa te fakta bez żadnego komentarza; obowiązkiem więc koleżeńskim jest, zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na to, jak cudzoziemcy okradają ten dziennik.

Ja z mojej strony nie mogę utaić pewnego współczucia dla p. Pindera, redaktora *Nordd. Allg. Ztg.* Literatura beletrystyczna niemiecka jest już dzisiaj tak kolosalną, że żaden człowiek, który ma coś więcej do czynienia oprócz czytania książek dla rozrywki, nie może znać wszystkich powieści, napisanych po niemiecku, ani nawet ich tytułów. Redaktor wielkiego dziennika politycznego poświęcić musiał znaczną część życia naukom prawno-politycznym, historji i t. p. W biurze zaś swoim zwracać on musi przedewszystkiem uwagę na artykuły wstępne. Tutaj byłoby w istocie rzeczą fatalną i trudną do darowania, gdyby przez tak zwane „podsunięcie" pojawił się naraz w dzienniku artykuł zupełnie sprzeczny z całym jego kierunkiem. A jednak są wypadki w których i to zdarzyć się może. Redaktor ma np. krótki wzrok, jak niżej podpisany. Chce zaznaczyć czerwonym ołówkiem artykuł *Dziennika Poznańskiego* do rubryki „Ziemie Polskie" — ale nie uważa, że pociągnął ołówkiem po maryginesie innego pisma, które leżało pod spodem. Zecer zabiera dziennik zakreślony i postępuje z nim według reguły: *scribe inglomerata.* Jeżeli przypadkiem tego samego dnia redaktor sam nie przegląda korekty, to zdarzyć się może jakieś cudactwo, o którem się nikomu nie śniło. *Perdides*, i kwita. Przed czternastu laty, przeglądając raz korektę *Dziennika Polskiego*, zamiast moich własnych, a nader głębokich kombinacyj strategiczno-politycznych, znalazłem pod napisem „Lwów" — rzecz o pszczelnictwie, jak się później pokazało, przeznaczoną dla *Przyjaciela Domowego*, który wychodził w tej samej drukarni. Pięknaby to była surpryza dla czytelników, oczekujących z wytężeniem wiadomości z teatru wojny prusko-francuskiej!

Dziennikarz „pełnej krwi" powinien teraz ginąć z rozpaczy, że nie może wiedzieć, ani donieść nic o rozmowach monarchów w Gastein, Kromieryżu itd. Lepsze były dawne czasy, ale jeszcze dziennikarzy nie było. Zjazdy były weselsze i rozmowy głośne. W r. 1700 odbył się np. w Rawie zjazd Augusta II. z Piotrem Wielkim. Car otrzymał był w Wiedniu wiadomość o buncie w Moskwie, i na kilkunastu telegach, najętemi końmi, spieszył przez Polskę. August II., zjechawszy ze Lwowa do Rawy w towarzystwie hetmanów Jabłonowskiego i Potockiego i wielu senatorów i panów polskich, zastał na rynku rozbite namioty, przyparte do domów żydowskich, a w nich cara z jego dworem. Po pierwszem przywitaniu odbył się obiad u króla, o którym Jan Stanisław Jabłonowski, syn hetmana, pisze w swoim pamiętniku, że były tam trzy „sztuki". Mianowicie: pierwsza sztuka: upiliśmy się. Druga sztuka: car kazał przynieść bęben i dał na nim koncert, jak najlepszy dobosz. Trzecia sztuka: IMĆ. Pan Strażnik w. kor.*) zwymyślał IMĆ. Pana Prebędowskiego, iż go nie zaproszono na obiad; musiano go tedy koniecznie wpuścić do pokoju". Teraz, to już nikt się nie upije, nikt nie zabębni i nikt nikogo nie zwymyśla.

*) Stefan Potocki, ojciec Mikołaja, starosty Kaniowskiego. P. kron.

Oprócz monarszych, odbywają się i narodowe zjazdy, a to w Budapeszcie. Czesi wykochali się już i wycałowali z Madjarami i wrócili do domu. Teraz kolej na nas; jedna część Lwowian i Krakowian pojedzie tedy odnowić dawne przymierze kraju Piastów z krajem Arpada. Reszta zostanie w domu i ćwiczyć się będzie w braterstwie słowiańskiem i w miłości bliższych i dalszych pobratymców. Na razie kolej przyszła na Słowaków. Lud to nader interesujący i niezmiernie uzdolniony. Znane są ogólnie jego wyroby druciarskie. W polityce wydał mężów, którzy mogą godnie stanąć obok Szeli i Chomińskiego. W literaturze zasługi jego mniej są znane; jednakowoż kto z dziecinnych lat nie przypomni sobie owego długo-nogiego Węgra z wielkiem pudłem na plecach, mieszczącym cały kram bławatny i galanteryjny? W pudle tem nie brakło nigdy Sennika egipskiego; a ów „Węgier" był zawsze Słowakiem. Kogo rozrzewni to wspomnienie, ten z pewnością przeklina dualizm i madjaryzację i rzuci się z zapałem w objęcia pierwszego brata słowiańskiego, którego usłyszy wołającego na ulicy: *„Horczki drutować!"*

Przyjazd Czechów, których nam obiecano cały transport dla naszej kolei Transwersalnej i których oczekiwaliśmy z takiem upragnieniem, nie nastąpi niestety gremialnie, ale wysyłani będą do Galicji jeden po drugim. Tym sposobem, nie będziemy mogli urządzić żadnej owacji na ich przyjęcie. Jako przednia straż, przybył do Krakowa starszy inżynier p. Talpa. Wybór to z pewnością i dla kolei państwowej znakomity, i nie oceniony dla naszej poezji. Jeżeli tylko bowiem p. Talpa zgodzi się na to, ażeby przekreślono l w jego nazwisku, to będziemy przecie raz mieli rym do wyrazu „małpa," nad którego brakiem ubolewali dotychczas wszyscy rymotwórcy nasi. P. Talpa przysłany jest tedy do Galicji nie *versorgungshalber* (dla zaopatrzenia) ale *um einem tiefgefühltem Bedürfnisse abzuhelfen*, t. j. ażeby uczynić zadość potrzebie, która głęboko czuć się dawała.

Czy Zoile nie czytują jaź teraz moich „Kronik Lwowskich"? Dawniej, ilekroć dotknąłem jakiego niezwykłego przedmiotu, otrzymywałem zawsze kilka kart korespondencyjnych ze sprostowaniami pełnemi rafinowanego grubiaństwa. Otoż nikt mi nie wytknął, że w ostatniej „Kronice" pomyliłem się, bo Leżajsk dostał się Potockim nie w spadku po Lubomirskich, ale w drodze kupna. Było to Starostwo, które posiadał pradziad hr. Alfreda i które rząd sprzedał Józefowi hr. Mierowi za czwartą część wartości. Poźniej dopiero odkupili je Potoccy. Możnaby także posprzeczać się o Dźwinogród. Zubrzycki i Ilnicki uważają za rzecz niewątpliwą, że wieś tego nazwiska, leżąca niedaleko Lwowa, nad potokiem Biłką, była niegdyś grodem książęcym. Tymczasem wszystko, co przytaczają z kronik na poparcie tego zdania, stosować się może równie dobrze do Dźwinogrodu pod Buczaczem i do Dźwinogrodu nad Dniestrem. W r. 1714 hetman Sieniawski zakładał w Dźwinogrodzie nad Biłką fortyfikacje i przy tej sposobności wykopano mnóstwo kości ludzkich. Mówią, że było ich 1000 wozów.

Miała być także trumna „marmurowa", zawierająca szkielet jakiegoś wielkoluda. Przypuszczam, że była alabastrowa, bo alabaster znajduje się w okolicy, podczas gdy marmuru na trumnę nie było czasu ani sposobu sprowadzać w tak odległych od naszego wiekach. Wszystko to razem atoli nie dowodzi, żeby ten Dźwinogród był kiedy grodem książęcym. Mogły tysiące ludu schronić się w lasy tutejsze przed pierwszą nawałą Mongołów i wytropione, paść ofiarą dziczy. Zresztą jak daleko sięgają dowody historyczne, Dźwinogród ten był zawsze wsią prywatną; Dźwinogród zaś nad Dniestrem był siedziba starosty. Był on prawdopodobnie najdawniejszą stolicą Podola, o ile w niem utrzymać się można było w obec plagi, jaką byli Połowcy. Ktoby wiedział o jakiej przeszkodzie, niechaj doniesie do parafji tutejszej.

Jan Lam.

Francuzi i Węgrzy.

Zeszłej niedzieli wyprawiło węgierskie Towarzystwo literatów i artystów w hotelu „Frohnera" w Budapeszcie bankiet na cześć francuskich gości przybyłych na wystawę. Prezydowali: Lesseps, Pulszky, Coppée, Jókai, Ulbach, Liechtenstein, konsul jeneralny Belle, jenerał Türr i hr. Zichy.

Szereg toastów rozpoczął Maurycy Jókai w języku węgierskim na cześć domu królewskiego, dodając następującą przemówę w języku francuskim: „Moi panowie, wznoszę ten kielich, aby powitać dostojnych naszych gości, francuskich naszych przyjaciół. Sympatje nasze i pietyzm dla narodu francuskiego datują się od bardzo dawna. Przyjaźń ta datuje się z czasów młodości tych, który jak np. mój przyjaciel, Franciszek Pulszky i ja, jesteśmy dziś prawie starcami. A ówczesna młodzież nasza nie była złotą, lecz stalową. Myśleliśmy o wolności. Był to sen! Serca całej węgierskiej młodzieży zwróciły się do Francji i szukały jej jak kwiat słonecznika zwraca się i goni za jutrzenką poranną. I dla nas zeszła owa jutrzenka, —— jeden powiew wiatru wystarczył, aby rozjarzyć na nowo pochodnię, która półmartwy naród nasz zbudziła do nowego życia. Trzy słowa, których dźwięk dawał się słyszeć wszędzie: „Wolność, Równość i Braterstwo", stworzyły świat nowy. Od owej epoki datuje się wolność naszego kraju, wolność wszystkich obywateli, wolność słowa. Skarb ten jednakże nie dostaje się do rąk jako jałmużna, — zdobyć go trzeba krwią i cierpieniami. Myśmy ponieśli tę ofiarę (*grzmiące oklaski*). I jeszcze raz była Francja wielkim wzorem naszym. Ona nauczyła nas, jak naród, który w szczęściu był wielkim, może być jeszcze większym w nieszczęściu (*oklaski*). Kiedy zabrakło broni w dłoni naszej, dłonią próżną poszliśmy do boju za ojczyznę, za wolność. Z próżną dłonią? Nie! Z dłonią, która ujęła narzędzie pracy; młot i pióro. I oto utrzymano wolność, uratowano ojczyznę — pracą (*oklaski*).

nach a służą prócz tego przydzielonym do nich 114 dalszym gminom, tak iż w ogóle ta kategorja szkół służy dla 450 gmin z ludnością 299.988.

Zliczywszy teraz razem gminy, dla których istnieją szkoły ludowe publiczne jednej i drugiej kategorji t. j, zorganizowane w myśl ustaw obecnych i niezorganizowane, tudzież ludność jednych i drugich gmin, otrzymamy rezultat następujący:

Publiczne szkoły ludowe istnieją w 2.937 gminach a służą dla przydzielonych dalszych 919 gmin, służą przeto ogółem dla 3.855 gmin, czyli 61·9% wszystkich gmin całego kraju, a dla 4,443.716 ludności czyli 76·9%, albo dla przeszło trzech czwartych części ludności całego kraju. nie licząc Lwowa i Krakowa.

Natomiast nie należą do obrębu publicznej szkoły ludowej t. j. nie mają takiej szkoły u siebie i nie są przydzielone do takichże szkół istniejących w gminach sąsiednich, czyli zatem wcale nie są zaopatrzone w publiczne szkoły ludowe 2.376 gmin czyli 38·1% wszystkich gmin w kraju, a gminy te obejmują 1,349.692 ludności, czyli 23·1% albo mniej niż jedną czwartą część ludności całego kraju, pozostałej po wyłączeniu ludności Lwowa i Krakowa.

Ztąd, że procent ludności niezaopatrzonej w publiczne szkoły ludowe jest blisko dwa razy mniejszy, niż procent gmin, w których ta ludność mieszka, wynika niewątpliwie, iż między gminami niezaopatrzonemi dotąd w publiczne szkoły ludowe znajdują się przeważnie gminy małe, liczące nie wiele mieszkańców, a skutkiem tego też rozporządzające daleko skromniejszymi środkami materjalnymi. Przypuszczenie to potwierdza w zupełności pogląd na stosunki poszczególnych powiatów pod względem liczby gmin niezaopatrzonych w szkoły ludowe i ich ludności. Pogląd taki daje tablica III. wykazująca zarazem następstwo powiatów według wysokości procentów ludności, nie przydzielonej do publicznych szkół ludowych.

Daty w tablicy III. świadczą, że do powiatów najgorzej zaopatrzonych w szkoły ludowe publiczne należą powiaty zachodnie i niektóre powiaty środkowej części kraju. Do powiatów najlepiej zaopatrzonych w publiczne szkoły ludowe należą powiaty wschodnie i niektóre powiaty na południu środkowej części kraju po łożone.

Korespondencje.

Wiedeń 12. sierpnia.

(Uroczystość niemiecko-narodowa. — Bezwzględność jako zasada polityczna.)

(R.) Skrajni narodowcy niemieccy wyzyskują z nadzwyczajną skrzętnością czas tz. martwego sezonu, nie pomijając ani jednej sposobności, przy której można choć trochę poagitować na korzyść niemiecko-narodowej idei lub środków ku jej przeprowadzeniu, znanych powszechnie pod nazwą „ostrzejszego tonu“, czarno-czerwono-złotej chorągwi, narodowego Klubu niemieckiego, tz. „złotej“ bezwzględności itd. itd. Jedną z takich pożądanych sposobności nastręczyła im w ostatnich dniach uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Józefa II., urządzona w Dieczynie dnia 9. bm. Uroczystość ta tak doskonale charakteryzowała urządzających ją rycerzy nowych torów polityki narodowej niemieckiej, którzy wkrótce poważną liczbę miejsc zajmą na ławach Izby poselskiej, a prócz tego tak była pełną niezwykłych szczegółów, że poświęcić jej słów kilka uważamy nietylko za obowiązek dziennikarski, ale za rzecz potrzebną wprost do znajomości ludzi i stosunków.

Przedewszystkiem było rzeczą nader dosadnie charakteryzującą tendencję tej uroczystości, że wśród niezliczonej ilości toastów i wiwatów nie było jednego najzwyczajniejszego w takich razach, wprost niezbędnego, jeżeli uroczystość miała zachować choć jaką taką cechę austrjacką — nie było toastu na cześć cesarza Franciszka Józefa. Kolosalną tę nietaktowność, która musi wpaść w oczy każdemu, pomijają wymownem milczeniem dzienniki tutejsze, nie starając się jej bynajmniej tłómaczyć. Zresztą rzecz sama nie potrzebuje komentarzy.

Że w przeważnej części uroczystości nie było mowy o czem innem, jak tylko o ideałach cesarza Józefa II., to rzecz naturalna. Działo się to jednak w sposób przechodzący wszelką krytykę. Nikt nigdy nie wątpił, że cesarz ten był rzeczywiście wielkim jako przyjaciel ludu niemieckiego, i że pamięć jego powinna być dla tego ludu święta. Lecz i to powinno być wiadomem każdemu znającemu mniej więcej historję, że cesarz ten zawiódł się na wszystkich swoich ideałach politycznych, że polityka jego germanizacyjna była eksperymentem, który niezmiernie wiele przyniósł szkody a nic dobrego. Prawić dziś komukolwiek o tych ideałach, to co najmniej niebezpieczna prowokacja.

Ale i tego wszystkiego jeszcze nie dosyć. Pp. Knotz i Stern, którzy, obaj obecni na uroczystości, usiłowali nadać jej znaczenie wielkiej manifestacji politycznej. Udało im się to po części o tyle przynajmniej, że rzęsiste zbierali oklaski za inwektywy wyrzucane przeciw Rządowi, przeciw dzisiejszemu systemowi, przeciw Czechom i Polakom. P. Knotz może sobie nawet wyobrażać, że stał się bohaterem przyszłości, że wynalazł nowy lek na wszystkie rany dotychczasowej polityki Rzeszy, że politykę Niemców w Austrji wprowadził na nowe tory. On to bowiem wypowiedział bez ogródek jasno i otwarcie, że najgłówniejszą dźwignią polityki tej ma być w przyszłości bezwzględność — złota bezwzględność, jak się wyraził — w stosunku do Rządu i do wszystkiego, co się nie pisze na sztandar narodowo-niemiecki. Bezwzględności takiej dotąd nam już pan Knotz doskonałe próbki w ostatniej sesji. Gdzieindziej nazywa się ona poprostu brutalnością, a [illegible] tego rodzaju traktowania ludzi zapomocą kija. Możemy tylko życzyć postępu na tej drodze, przypominając jedynie znaną prawdę, że akcja wywołuje reakcję, i że każdy kij ma dwa końce.

Wreszcie zasługuje na uwagę, że obaj wymienieni posłowie wystąpili z znaną swą bezwzględnością przeciw p. Steinwenderowi, który jak wiadomo w Villach usiłował wskazać drogę pośrednią. Tak więc wnieśli już zarzewie niezgody we własne szeregi, burząc zawczasu to, czego jeszcze nie zbudowali.

Pogrzeb jen. Granta.

Tłumy publiczności zaległy w dniu 8. b. m. szerokie ulice Nowego Jorku, i niemal przebojem cisnęły się do City Hall, aby po raz ostatni ujrzeć oblicze zmarłego jenerała. Sto dwadzieścia tysięcy ludzi odwidziło przedtem zwłoki zmarłego, a jeszcze kilka tysięcy odchodziło z niczem w chwili, gdy trumnę zamykano.

Całą noc panował na ulicach ruch ogromny. O godzinie 4tej rano policja w sile 1.000 ludzi rozpoczęła swoją czynność. Punktualnie o godzinie 6. rano otworzono drzwi żałobnego domu. Ulice przez które szedł pochód, były starannie oczyszczone, a domy ozdobiono żałobnemi emblematami. Okna i balkony, z których można było widzieć wspaniały orszak pogrzebowy, zapełnili widzowie, którzy za swoje miejsca zapłacili byli dość znaczne kwoty pieniężne.

Pochód wyruszył o godzinie 10tej. Na czele szedł oddział żołnierzy policyjnych, generał Hancock, wsparty na ramieniu swojego adjutanta, prowadził kondukt. Za nim postępowali admirałowie Rodgers i Stevens, generałowie Sickles i Farnwoth, Ingalts, Try, Merritt, Macmahon, Barnum, Aspinwall, King, Fitzhungh Lee i Gordon, następnie tłum wyższych oficerów. Czoło 25-tysięcznego korpusu wojska stanowił silny oddział żołnierzy marynarki i majtków. Artylerją dowodził generał Schaler a ośm pułków piechoty pod dowództwem generałów Warda i Fitzgeralda, gwardja Garibaldego, bataljon weteranów itd. zamykały pochód. Za tą olbrzymią eskortą wojskową toczył się zwolna rydwan żałobny, na którym w bogatej trumnie złożono zwłoki generała. 24 karych koni, wiozących je na miejsce wiecznego spoczynku prowadziła za uzdy świątecznie przybrana służba stajenna.

Straż honorową koło rydwanu pełniły oddziały wojska Rzeczypospolitej.

Za karawanem szedł nieprzejrzany łańcuch powozów. W pierwszych siedzieli generałowie Sherman i Sheridan, admirałowie Porter i Norden, Johnston i Buckner, dalej byli sekretarze Fisch i Bontwell.

W innych siedziały dzieci Granta, krewni i członkowie sztabu generalnego z czasów komendy Granta. Pani Grant nie mogła być na pogrzebie obecną. Prezydent Cleveland jechał w sześciokonnym ekwipażu, za nim według przepisanego porządku wice-prezydent Hendriks, cały gabinet, dawniejsi prezydenci Hayer i Arthur, około stu senatorów i członkowie ciała prawodawczego; wszyscy reprezentanci ciała dyplomatycznego; dawny gabinet Granta, namiestnicy ośmnastu stanów, burmistrz i municypalni urzędnicy Nowego Jorku, wreszcie wybitniejsze osobistości z wszystkich Zjednoczonych Stanów.

Tuż za nimi postępował drugi oddział pod dowództwem jenerała Sickles i czterech innych generałów.

Składał się on z weteranów w liczbie około 30 tysięcy, którzy pod Grantem odbyli wielką wojnę, oficerów nie będących już w służbie, strzelców sztabowców i pięćdziesięciu tysięcy wojska milicji.

Trzecim oddziałem złożonym z cywilnych korporacji, dowodził jenerał Macmahon, mając przy sobie adjutantów w osobie jenerała M'Cook, kilku oficerów i cywilnych dygnitarzy. Oddział ten liczył 10 tysięcy ludzi.

Oczywiście także Izba handlowa Nowego Jorku, Towarzystwo historyków, rozmaite kluby, giełdy, miejskie deputacje, banki, członkowie wielu dobroczynnych Zakładów wzięły udział w tym pochodzie.

Przed mieszkaniem zmarłego i podczas karabinowych salw nad zwłokami, oddział żołnierzy pod komendą pułkownika prezentował broń a kapele grały marsze pogrzebowe.

Gdy zwłoki złożono przed grobowcem, oddziały wojska odstąpiły a biskup Harris odprawił podług obrządku metodystów przepisane ceremonje duchowne. Właściwą trumnę włożono w drugą z drzewa cedrowego, którą następnie włożono w trzecią ze stali.

Na zatoce Hudsońskiej ustawiła się eskadra atlantycka pod admirałem Jouettem. Pochyleniem masztów przystrojonych w żałobne chorągwie i trzykrotnemi salwami z dział, żegnali marynarze zmarłego generała.

Uroczystość zakończyły salwy z broni ręcznej i dział polowych.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. sierpnia

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Albrecht wyjechał wczoraj rano z Krakowa do Wiednia pociągiem pospiesznym. — Hr. Alfred Potocki przejechał onegdaj wieczorem pociągiem kurjerskim z Łańcuta do Krzeszowic.

Nekrologja. W Brodnicy zmarł w dniu 6. bm. Sebastjan Natański, w wieku 82 lat, weteran z r. 1831. — W Dynaburgu zmarł dr. Towiański, syn pamiętnego mistyka Andrzeja, lekarz drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej; w majątku własnym, w Augustowskiem, Józef Wojzbun, niegdyś profesor matematyki w instytucie agronomicznym w Marymoncie.

Kalendarz. Sobota (15.): Wniebow. N. M. P. — Jactawa św. Wschód słońca o godz. 5. min. 1, zachód o godz. 7. min. 4. Niedziela (16.): Rocha — Domoroda. Wschód słońca o godz. 5. min. 3, zachód o godz. 7. min. 2. Poniedziałek (17.): Anastazego — Mirona św. Wschód słońca o godz. 5. min. 4, zachód o godz. 7. min. 1.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała kancelistów: Bazylego Bojka, Ferdynanda Chodorowskiego, Jana Stanowskiego i Wincentego Stefanowicza, oficjałami kancelaryjnemi, [illegible] kontrolora podatkowego, Jana Strobacha, [illegible] cowań dla regulacji podatku gruntowego, Ludwika Krezmara i [illegible] kowego, [illegible] dema [illegible] kancelistami przy kierujących władzach skarbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jakóba Drobowickiego w Sieniakowcach nad Prutem, rzeczywistym nauczycielem szkoły ogrodniczej w Sieniakowcach nad Prutem; nauczyciela tymczasowego w Koszlakach Tomasza Podgórskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Koszlakach, [illegible] szlaka [illegible] im. św. Anny we Lwowie, Emilję Dębowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej im. Czackiego we Lwowie.

Konkurs. C.k. Ministerstwo rolnictwa rozpisuje następujący konkurs na stypendja cesarskie dla szkoły ogrodników *Elisabethinum* w Mödlingu: W szkole ogrodników *Elisabethinum* pozostającej w połączeniu z naukowym zakładem agronomicznym *Francisco-Josephinum* zostaną rozdane na najbliższy dwuletni kurs szkolny 1885 i 86, 1886 i 1887 dwa stypendja roczne po 250 złr., z których jedno nosi nazwę cesarza, drugie cesarzowej. Ubiegający się o jedno z tych stypendjów mają wnieść podania najpóźniej do 31. sierpnia 1885 r., na ręce Dyrekcji *Francisco Josephinum*, od której można także otrzymać program zakładu. Aby być przyjętym do szkoły ogrodników *Elisabethinum* potrzeba: 1) zezwolenia ze strony rodziców lub opiekunów; 2) wykazania się z ukończonej z dobrym postępem szkoły ludowej; 3) wieku przynajmniej lat 15 przy odpowiedniem cielesnem silnem rozwinięciu. Bardzo pożądanym jest dowód, iż kandydat przez czas dłuższy pozostawał na praktyce w ogrodnictwie. Stypendjaci nie są uwolnieni od obowiązku uiszczania opłaty szkolnej.

W sprawie budowy domu zdrojowego w Krynicy, o czem donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma — otrzymujemy dziś list od p. J. Niedzielskiego, w którym prosi nas o zanotowanie, że nie on sam jest autorem planu, według którego rzeczony dom zostanie wzniesiony, lecz sporządził go w spółce z kolegą swoim p. J. Zawiejskim.

Zdrojowisko w Truskawcu od czasu, jak przeszło w ręce obecnych właścicieli, podnosi się z każdym miesiącem i jeżeli postęp ten trwać będzie w pożądanej progresji, to wkrótce zajmie ono honorowe miejsce wśród krajowych miejsc kąpielowych. [illegible] przybyło tam do tej pory 552 rodzin, reprezentujących ogółem 866 osób.

Posada weterynarza powiatowego wakuje w Nowym Targu z płacą 200 złr. i przepisowe dodatki. Podawać do [illegible] powiatowego do końca bm.

Druga edycja „Stieglitzówny“. Wszyscy pamiętają namiętny krzyk i wrzawę, którą podniosły wiedeńskie pisma żydowskie po znanej interpelacji p. Blocha w Radzie państwa na temat namowy żydóweczki Stieglitzówny do apostazji. Rezultat tej akcji, inscenowanej przez bystrego rabina floridsdorfskiego ze stałem i hukiem, było zupełne fiasko. Okazało się bowiem później z dochodzeń sądowych, wdrożonych na rozkaz Ministerstwa, że wszystkie szczegóły, przytoczone w parlamentarnym elaboracie Blocha, były po prostu fałszem.

Owoż analogiczną sprawę rozpatrywał niedawno temu Sąd krakowski — a oto jak się rzecz miała: W dniu 2. kwietnia br. wniósł Henryk Morgenstern, właściciel ogrodu w Krakowie do l. 5991 skargę do Ministerstwa sprawiedliwości, w której żali się, iż z namowy ks. Franciszka Eberhardta jezuity, córka jego Emma 17-letnia w listopadzie 1883 z domu rodzicielskiego znikła, dotąd odszukaną nie została, i że w międzyczasie z protestantki została katoliczką. W podaniu tem skarżący, [illegible] Stefan Eichhorn, nie szczędził skargi, a bardziej jeszcze [illegible] to podanie wycieczek przeciw ks. Eberhardtowi. Pan minister polecił prokuratorowi krakowskiemu przeprowadzenie dochodzeń przeciw ks. Eberhardtowi, [illegible] wykazanemu uwodzicielowi Emmy Morgenstern. Dochodzenia te przyniosły taki rezultat, iecz nadto p. prokurator krakowski Brason uwidział się zniewolonym wnieść akt oskarżenia już dniem 25. czerwca 1885 przeciw dr. Stefanowi Eichhornowi, koncypientowi adwokackiemu o zbrodnię oszczerstwa, jakiej dopuścić się przeciw Henrykowi Morgensternowi o współwinę w tejże zbrodni. Ten akt oskarżenia został dnia 22. lipca 1885 przez Sąd wyższy w Krakowie zatwierdzony, a akta odnośne odstąpione Sądowi delegowanemu karnemu do ukarania ewentualnego obu [illegible] pozostających na wolności oskarżonych z §. 487 i 488 k. k. Rozprawa przed Sądem delegowanym dochodzi pewnie we wrześniu, a zapowiada się wielce interesującą.

Kradzieże. Onegdaj w nocy nieznany złodziej dobył się do piwnicy, należącej do zakładu sierot izraelickich, a skręciwszy 3 kłódki, zabrał rozmaite przedmioty. Złodziej dostał się do poprzednio wspomnianego domu przez drabinę, którą przystawił do parkanu sąsiedniej realności, [illegible] Dyonizego G. przy ulicy Ossolińskich l. 7. zkąd zabrał rozmaite rzeczy.

Ciężkie uszkodzenie. Służąca T. Stangel w przystępie złości rzuciła na 11-letniego Samuela Brifera kwartę blaszaną, skutkiem czego tenże odniósł ciężkie skaleczenie w głowę.

Oszustwo kupieckie. Wincenty K. zaszedł onegdaj do sklepu Dwojry Buxbaum, przy ulicy Słonecznej, gdzie kupił stary surdut z aksamitnym kołnierzem za 2 zł. 70 ct. Żydówka zawinęła natychmiast kupiony przedmiot w papier, jednak tak się spieszyła z tą czynnością, że K. zwrócił na to uwagę. Chcąc się przekonać, co było powodem tego niczem nieusprawiedliwionego pospiechu, rozwinął zawiniątko i przekonał się, że sprytna żydówka podsunęła mu zupełnie inny, podarty surdut, kupiony zaś przez niego w jednej chwili się ulotnił. Pomimo nalegań i prośb Wincentego K. wzbraniała się „rzetelna kupcowa“ zwrócić nabyty surdut, ani też pieniędzy oddać nie chciała. To spowodowało kupującego do zawezwania interwencji policji, a następnie i Sądu.

Mięso zdechłych lub chorych koni sprzedają pomocnicy rakarscy rozmaitym ludziom, jak to wczoraj urzędownie skonstatowano. Mianowicie doniesiono wczoraj Dyrekcji policji, że pomocnicy rakarscy, Turko i Klimas, sprzedali dnia wczorajszego o godzinie 4. po południu mięso końskie właścicielowi domu l. 11 przy ulicy Kleparowskiej, Józefowi Widuszkiewiczowi, który karmi niem nierogaciznę, drób i psy. Wysłany na miejsce rewizor policyjny nie zdołał wprawdzie odebrać sprzedanego mięsa, dowiedział się jednak, że kupno mięsa końskiego odbywa się tam dość regularnie. Jeżeli się zważy, jak okropne następstwa może sprowadzić karmienie zwierząt padliną, to spodziewamy się, że Magistrat pociągnie do surowej odpowiedzialności rakarza, którego pachołki, z jego wiedzą czy mimo wiedzy, prowadzą taki nieuczciwy handel.

Elegancka złodziejka. Dziewczyna, około 20 lat licząca, niewiadomego nazwiska, której matka wdowa, utrzymująca się z pensji po swym mężu telegrafiście i z szycia, ma mieszkać na wsi koło Złoczowa z 4-ma córkami i synem, blondynka, ubrana w sukni perkalowej blado-żółtej w czarne kropki, w chusteczce wiśniowego koloru na głowie, przy srebrnym zegarku pojedynczo krytym i z cwikierem, wstąpiwszy dnia 11. bm. w drodze z Kulparkowa, gdzie jej siostra pozostawać ma od 15-tu lat w zakładzie obłąkanych, do Michała Sokołowskiego, sługi kancelaryjnego przy kolei K.-L. pod l. 10 na Bajkach, a dostawszy tam chwilowy przytułek, skradła temuż wczoraj, gdy wszyscy z domu wyszli, wszystkie suknie i bieliznę jego żony damski kapelusz i srebrny zegarek łącznej wart. 80 zł. i znikła.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 13. sierpnia. Skradziono 2 poduszki, kołdrę, chustkę zimową, 2 suknie, 2 dziec. sukienki, zegarek sr., 3 bekiesze, pacierze (twilem), czapkę szab. i skórkę sobolową. — Zbubiono pulares czarny. — Zakw. kartkę zast. l. 71563.

Ischl 12. sierpnia. Para cesarzewiczowska przybyła tu dziś o godzinie 7. wieczorem. W Lincu oczekiwali jej na dworcu arcyks. Jan Salvator i ks. Koburski Ferdynand. Na dworcu w Ischl czekał przybycia gości cesarz. Ulewny deszcz zmusił tłumnie zebraną publiczność do schronienia się w zamkniętej części peronu, zkąd ledwie można było widzieć przybyłych. Przywitanie cesarza z synem i z synową było nader serdeczne. Zamknięty powóz zawiózł dostojnych gości do willi cesarskiej, gdzie ich przywitała cesarzowa i arcyksiężna Marja Walerja. Po pół godzinie odjechali cesarzewiczostwo do swej willi. W Ischl zabawi następca tronu do 19. bm. Dnia 24. b. m. odjeżdża arcyks. Stefanja na 4-tygodniowy pobyt do Miramar, a arcyks. Rudolf z rodzicami do Kromieryża.

Mickiewicz w Antwerpji. Posągi Mickiewicza i Kopernika ustawione być mają — jak donosi *Kurj. Codz.* — na bulwarach antwerpskich, nad brzegami Skaldy, w gronie innych znakomitości europejskich. Posągi podobne, odnoszące się do naszych dziejów i cywilizacji, znajdują się na jednym z placów Padwy, a przedstawiają znakomitych Polaków, którzy uczęszczali na padewską wszechnicę.

Niedoszły kulturträger. Charakterystyczna historja rozegrała się świeżo pomiędzy Warszawą a Piłą. W miejscowości tej 15-letni wyrostek, słysząc, jak to Niemcy robią majątki u nas, postanowił sobie szukać fortuny nad Wisłą, a że było mu pilno i nierad był czekać dojrzalszego wieku, trudno się dziwić. Chłopak, jako syn zamożnych rodziców, posiadał kilkadziesiąt marek pieniędzy, które uznał za dostateczne na kapitał zakładowy gwoli zebrania miljonów wśród „głupich Polaków“. Dla zatarcia śladów, nad brzegiem rzeki zostawił ubranie swoje, by poszukujących naprowadzić na myśl, iż się utopił — i w ten sposób, spaliwszy za sobą mosty, puścił się w drogę. Akt drugi rozgrywa się w Warszawie. Przed tygodniem przytrzymano na Pradze chłopaka, włóczącego się bez zajęcia. Badany w policji, podawał różne nazwiska i nie chciał przyznać się do prawdy. Jako nieznanego włóczęgę oddano go pod Sąd i zamknięto w więzieniu. Tutaj dopiero, widząc, że wyprawa źle się skończyć może, wyznał prawdę. Zatelegrafowano do wskazanego miejsca dla sprawdzenia zeznań i oto ojciec zbiega pospieszył do Warszawy, gdzie przy interwencji konsulatu niemieckiego odebrał obiecującego synka i zabrał go do domu. — Nie ma co mówić — Niemcy są ciekawi!

Przepis paszportowy. Warszawskie *Słowo* donosi: Obowiązujący dawniej, a od pewnego czasu zaniedbany przepis, aby na paszportach zagranicznych właściciele ich własnoręcznie się podpisywali, został obecnie przypomniany. Okaziciele paszportów obowiązani są na każde żądanie na komorach granicznych udowodnić tożsamość podpisu swego.

Chińczycy w Warszawie. Przez kilka godzin bawili tam dwaj Chińczycy, którzy przejeżdżają z Petersburga na zachód Europy, jedynie jako turyści. Obaj są to ludzie młodzi, a za towarzysza podróży mają Francuza p. Vegradin, który kilka lat przebył w Chinach, jako korespondent jednego z dzienników paryskich. Chińczycy zwiedzali miasto wraz ze swoim towarzyszem w otwartym powozie. Pociągiem kurjerskim kolei bydgoskiej udali się następnie w dalszą drogę, prosto do Berlina.

Gmina żydowska w Londynie pozwoliła swoim członkom wstępować w śluby małżeńskie z chrześcianami, z zastrzeżeniem, aby nie przestawali wykonywać przepisów swojego własnego wyznania.

Próby z balonami sygnalizującemi robiono w Londynie. Przyrząd ten użyteczny w potyczkach ulepszył ziomek nasz dr. Stefański.

Nowa osada żydowska, złożona z wychodźców z Podola, powstała w Palestynie. Są to po większej części ludzie zamożni, zapomóg nie potrzebujący.

W Kremenczugu nad Dnieprem, według doniesienia *Kijewlanina*, zaszły temi dniami krwawe rozruchy. Początek ich wynikł z kłótni między piekarzem Grekiem, a jego robotnikami o 30 kop. należności. W czasie bójki Grek położył trupem jednego z robotników. Nazajutrz czeladnicy wszystkich piekarni utrzymywanych przez Greków, rzucili się na niszczenie owych piekarni i sklepików z chlebem, opuszczonych ze strachu przez właścicieli. Jednego młodego Greka, który nie zdołał się ukryć, tak zbito, że musiał być odniesiony do szpitala. Pustoszenie odbywało się pomimo nadludzkich wysileń policji i perswazji policmajstra. Dopiero sprowadzone wojsko położyło kres gwałtom.

Rękopisy z czasów Sykstusa V., odkryte w Rzymie, wykazują, że Sykstus V. był pierwszym, który nosił się z projektem przekopania międzymorza Suez. Różne przyczyny, a pomiędzy innemi i kwestja pieniężna przeszkodziły wprowadzeniu w czyn tego projektu. Kilku ówczesnych uczonych obawiało się, iż przekopanie kanału spowoduje niebezpieczną zmianę poziomu morskiego tak morza Śródziemnego, jak i Czerwonego.

Trumny papierowe są ostatnią nowością w zakresie wynalazków. Skład pogrzebowy w Chicago sprzedaje takowe po sześć dolarów. Trumny te są lekkie i nader ozdobne. Za ich trwałość trudno poręczyć, a zatem władze nad zdrowiem czuwające dozwalają w nich grzebać jedynie bardzo głęboko lub też po złożeniu zwłok w drugiej drewnianej skrzyni. Na zewnątrz jednak wyglądają nader ozdobnie i bogato, o co rodzinie często bardzo chodzi.

Pogrzeb księcia Demidowa, zmarłego we Florencji, rosyjskiego Krezusa, odbył się w Tog[illegible] (permskiej gubernji) z ogromnym przepychem. Przewiezienie ciała z Włoch kosztowało 70.000 rubli. Na pogrzebie obecni byli oprócz wdowy, córki, siostry zmarłego, hr. Tołstoj jako opiekun i [illegible] dygnitarzy włoskich, przybyłych na pogrzeb. Ludu zebrało się około 20.000. Księżna, chcąc uczcić pamięć zmarłego męża, ofiarowała 25.000 rubli na zakłady dobroczynne dla robotników swoich fabryk. Ks. San-Donato był posiadaczem kolosalnego majątku, składającego się głównie z togilskich zakładów górniczych i przemysłowych, oszacowanych na 32.000.000 rubli, oprócz tego posiadał dobra ziemskie, wartujące 4,000.000 rubli, oraz pałace, rezydencje i ruchomości wartości 8,000.000 r[illegible]

Zemsta kobiety. Niedawno Nowy-Orlean był zaalarmowany straszną zemstą, dokonaną w biały dzień na środku ulicy. Młoda, uderzająco pię[illegible] kobieta, Kuhn, zastrzeliła naczelnika policji [illegible]

Niegdyś byliśmy narodem szlachty — dziś uszlachetnia we ojczyźnie naszej tylko praca. Miljon szumnych słów nie zrównoważy najmniejszego dzieła, ale miljon małych dzieł tworzy cuda. Sztukę zwycięstw i zdobywania tryumfów, bez wojny, posiadacie panowie w całej pełni. *(Eljen!)* Mistrze, zstąpiliście do nas uczniów, aby dodać otuchy małemu naszemu cudownemu dziełku. Nie zobaczycie nic wielkiego, ale to, co widzicie, jest naszem. (*Oklaski*). Sądzcie z całą surowością a wdzięczni wam za to będziemy. Przyjmcie podziękę wszystkich moich kolegów, pracowników na polu sztuki i literatury. Błogosławią oni dzień, w którym mają sposobność podać wam dłoń z okrzykiem: Witajcie! Niech żyją nasi drodzy francuscy goście!“ (*Grzmiące oklaski*).

Ferdynand Lesseps odezwał się w te słowa: „Wspomnę tylko o pierwszej mowie mojego przyjaciela Jókaja. Rzeczywiście, każdy kto kocha Węgrów, musi zgodzić się na słowa, które wypowiedział Jókai o rodzinie królewskiej. Król węgierski zerwał jeden z pierwszych pomiędzy swoimi monarszymi kolegami, ze staremi tradycjami, darząc wolnością ludy swoje. Przy sposobności otwarcia Kanału Suezkiego miałem zaszczyt widzieć najjaśn. pana. Był on wówczas w Jerozolimie i przyrzekł być na otwarciu. Na morzu szalała straszna burza, ale to nie powstrzymało waszego króla. Kazał przywiązać się do barki i tak przybył na uroczystość poświęcenia wielkiego dzieła. Ależ i dziedzic tronu jest również odważnym i silnym i będzie on godnym następcą dostojnego swojego ojca. Małżonka jego pochodzi z najbardziej konstytucyjnej rodziny królewskiej w Europie a tego wyboru można mu tylko powinszować“. (*Żywe oklaski*). Mowca opowiedział następnie historję jednego z emigrantów francuskich, hr. Séze, który w roku 1848 służył w armji austrjackiej, wziął jednakże udział po stronie Węgrów w walce o wolność — w skutek czego postradał ponownie swoją ojczyznę. Ależ bo Węgrzy godni są takich sympatyj, gdyż byli zawsze wiernymi druhami narodu francuskiego. Wznosi toast na cześć narodu węgierskiego. (*Oklaski*).

Przemowa Ludwika Ulbacha: „Przybyliśmy tu, do narodu, który nietylko kochamy, ale którego jeniusz i nam jest potrzebny. Przybyliśmy, aby naszą odwagę wzmocnić i aby waszym patrjotyzmem zaostrzyć nasz patrjotyzm. Znakomity mój przyjaciel, Jókai, przemienił literaturę w narzędzie narodowe — u nas literatura jest czemś stałem, a jednak wymaga odświeżenia swych prądów miłością ojczyzny. Przybyliśmy tu, aby od tego młodego, pełnego siły narodu zapożyczyć się uczuciem, entuzjazmem i idealnym kierunkiem. Naród ten walczył zawsze za wolność i na tym punkcie jesteśmy braćmi. Pozostańmy więc braćmi. (*Oklaski*). Dla tego też przybyliśmy tu jako brat do brata; a co się tyczy naszych uczuć i intencyj, to zasługujemy na słowa, które Maurycy Jókai do nas wypowiedział i będziemy się starali zasługiwać na nie także i w przyszłości. Literatura węgierska ma ducha opiekuńczego, który nazywa się Jókai. Na jego cześć wychylam ten puhar.“ (*Oklaski*).

Wice-burmistrz Gerlóczy odezwał się w następujących słowach: W imię mieszkańców i municypalności Buda-Pesztu, wznoszę ten kielich, aby go spełnić na pomyślność dostojnych naszych gości, którzy obecnością swoją zaszczycili miasto nasze w chwili, kiedy obchodzimy święto narodowe naszej wystawy.

Chociaż nie posiadamy świetnych pomników, któreby się mogły mierzyć z temi, jakie ma ich stolica Francji, to jednakże goście nasi będą mogli przekonać się, że umieliśmy zbudować miasto, mające pewną oryginalność idąc wskazaną przez Paryż drogą. Możemy więc uważać się za dobrych uczni, którzy umieją skorzystać z pożytecznych nauk. Życzymy z całego serca, aby ta piękna Francja, która będzie zawsze przodować w pochodzie narodom cywilizowanym, miała zawsze takich uczni jak my, którzy z taką sympatją śledzimy wszystko, cokolwiek wielkiego, pięknego i wzniosłego ona stwarza. Niech żyje Francja! Niech żyje Paryż! Niech żyją znakomici nasi goście!“ (*Oklaski*).

Na to zabrał głos Franciszek Coppée: „Moi panowie! W przemowie, którą przyjaciel nasz Ulbach dziś rano do was skierował i w której z wymownem wzruszeniem stał się tłumaczem naszych uczuć i wdzięczności, wspomniał on o tem, jak porywającym symbolem były kwiaty węgierskie, ofiarowane nam przez pewną Francuzkę za naszem tu przybyciem. Muza francuska, której niegodnym reprezentantem jestem pomiędzy wami (*głośne zaprzeczania*), jest także niewiastą i ona pragnie złożyć kilka kwiatów z Francji Węgrom w ofierze. Francuskie te kwiaty znane wam dobrze, gdyż od dawna zaaklimatyzowały się one w drogiej waszej ojczyźnie. Niepokalane, szlachetne te kwiaty zowią się: Miłość ojczyzny, miłość wolności i przywiązanie do ideałów! (*Brawo!*). Serca was wszystkich przyjęte są temi uczuciami i oddecha się niemi w powietrzu węgierskiem. (*Oklaski*). Uczucie to, jak upojenie ideałem, jak tchnienie wolności spoczywa na niezmierzonych waszych równinach, na szczytach karpackich gór waszych i na falach waszego Dunaju. Tak jest; uczucia te, stanowiące godność męża i przywiązujące go do życia, — uczucia te są iście węgierskiemi, ale zarazem są one także i francuskiemi. (*Brawo!*). Francja zdziałała więcej, jak wszystkie inne narody, aby rozpowszechnić te idee. Węgrzy, wy nie zapomnieliście o tem. Wy pamiętacie, że mimo klęsk Francja pozostała Francją, że orzeł zawsze jest orłem i że orzeł ten, lubo raniony w locie nie ustąpi sępowi. (*Grzmiące oklaski*).

Za te uczucia przyjaźni dla ukochanej naszej ojczyzny, nie jesteśmy w stanie podziękować wam wymowniej jak tą łzą, która spływa z naszej źrenicy. Nie znalazłbym innych słów, gdyby nie przypomniał mi się pyszny obrazek w jednej z poezyj waszego drogiego i wielkiego Petöfi'ego. Mówiąc o miłości do swej ukochanej, powiada on, że miłość ta zamknięta w jego sercu tak jak wyspa w środku rzeki. Otóż przypominam sobie, że za przybyciem naszem dziś rano, podziwialiśmy zielony i wonny bukiet, rzucony pomiędzy Pesztem i Budzinem na piękny wasz strumień. Uciekając się do wiersza Petöfi'ego, przysięgam wam w imieniu wszystkich waszych gości, że wspomnienie tego niestartego z pamięci dnia, zamknie się w sercu naszem tak jak wyspa Małgorzaty wpośród wód Dunaju.“ (*Żywe podziękowania, pochwały i grzmiące oklaski*).

czej, Tomasza Boissau. Dzień przedtem Boissau, człowiek żonaty, przy pomocy fałszywych dokumentów, skłonił Katarzynę Kuhn do poślubienia go. Jakkolwiek plan cały dobrze był przez B. obmyślony, jednak młoda dziewczyna potrafiła go odkryć i [illegible] życie za cześć. Dopełniwszy morderstwa, Kuhn [illegible] się sama do policji i zameldowała jej o tem, składając przytem następujące zeznanie: Boissau już dość dawno poznał ją z Kuhnami i rozgorzał namiętną miłością ku pannie. Wiedząc jednak, że z samemi kobietami łatwiej mu sprawa pójdzie, aniżeli gdy wpływać tu będzie ojciec Kuhn, przeto przy pomocy Katarzyny, która mu już sprzyjała, doprowadził do tego, że starzy Kuhnowie się rozeszli. Wtedy dopiero rozpoczął swe zabiegi względem panny, zapewniając ją, że kobieta, którą przywiózł z sobą, a którą powszechnie uważają za jego żonę, jest tylko świadkiem, którego on przywiózł dla bardzo ważnej sprawy. Boissau, jako wysoki urzędnik, z łatwością uzyskał fałszywe dowody, świadczące o jego wolnym stanie. Katarzyna oszukana wzięła z nim ślub, ale wkrótce potem pokazała swemu ojcu dowody męża, a ten uznał je za fałszywe. Udali się tedy oboje do pierwszej żony Boissau i od niej dowiedzieli się, że jest mu najlegalniej poślubioną. Stary Kuhn sporządził odpowiedni protokół i podał sprawę do Sądu, ale Katarzyna nie zadawalniała się taką zemstą. Wzięła ojcu pokryjomu rewolwer, odszukała człowieka, który ją oszukał i okrył hańbą jej nazwisko i strzeliła doń. Kula przeszyła mu prawy bok. Boissau miał jeszcze tyle przytomności i siły, że wyrwał jej z rąk rewolwer, siadł do dorożki i pojechał do domu, gdzie tego samego dnia życie zakończył.

Testament Montefiorego. Zmarły niedawno w Londynie M. Montefiore uczynił swym uniwersalnym spadkobiercą siostrzeńca pana Józefa Sebaga. Testament dotyczący datowany jest z stycznia 1882 roku i składa się z 20 wielkich arkuszy *in folio*. Wartość osobistego majątku zgasłego filantropa podają na 350.000 do 380.000 funtów szterlingów. Ogólna suma legatów wynosi około 60.000 funtów, z których 30.000 funtów przeznaczył na pobożne i dobroczynne cele w Jerozolimie i Palestynie, zaś 15.000 funt. na takież cele w Londynie. Około 20.000 funt. przeznacza testator na różne osobiste legata. Konie i powozy przekazał swemu furmanowi. Całą zaś służbę zaopatrzył w pensje i legata.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Józefina Reszkówna bawi w Warszawie. — Panna Szlezygierówna — jak donosi *Kurj. Warsz.* — otrzymała od Dyrekcji teatrów warszawskich wezwanie do postawienia warunków, pod jakiemi zgodziłaby się przyjąć engagement na scenie warszawskiej. — Panna Helena Hermanówna zaproszoną została na występy w ciągu zimy bieżącej na scenie berlińskiej opery dworskiej.

Drugi wieczorek dramatyczny Gustawa Fiszera odbędzie się w sobotę 15. sierpnia w Kasynie Miejskiem.

Pomnik Mickiewicza według projektu Matejki, jak wygląda w modelu plastycznym, zawiadamia o tem ogół w *Tygodniku ilustrowanym*, redaktor tegoż pisma, p. Ludwik Jenike, w nadesłanej z Krakowa korespondencji. W przejeździe do Iwonicza p. Jenike, członek — jak wiadomo — komitetu pomnikowego i gorliwy tej sprawy orędownik, odwidził Matejkę i miał sposobność w rozmowie z nim poznać bliżej poglądy mistrza na rzeźbę, które osłabiły obawy, żywione z powodu ostatniego pomnikowego projektu. Zwidzenie następnie pracowni rzeźbiarza p. Teodora Rygiera, który przybywszy w tym celu z Florencji, wykonał model plastyczny według projektu Matejki, wyrodziło przekonanie, że sprawa pomnika na dobrej znajduje się drodze. Widziany model — jak zapewnika p. Jenike — imponujące sprawia wrażenie; przykuwa do siebie uwagę patrzącego i oko, raz nań zwrócone, oderwać się nie może, tak jest wspaniałym i odrębnym zupełnie od innych tego rodzaju dzieł sztuki. Obecnie znakomity rzeźbiarz całą duszą oddany temu dziełu, które w szlachetnej bezinteresowności uznaje za pełne potęgi i genialnej oryginalności, zabrał się do wykonania tego samego projektu w większych rozmiarach. Pojedyncze figury mieć będą po pół metra wysokości, tak, że całość dokładne już da o przyszłym pomniku pojęcie. Pracę swą pan Rygier spodziewa się wykończyć w przeciągu 2 miesięcy. Jednocześnie podobne modele wykonać mają pp. Gadomski w Krakowie i Weloński w Rzymie. Trzy te prace wystawione będą potem w Krakowie, a — jeśli będzie można — i w Warszawie, czego Matejko i rzeźbiarze gorąco pragną, aby opinja publiczna i krytyka mogły swe pod tym względem objawić zdanie. W obec tak starannych przygotowań rozwiać się powinne obawy, jakie się nasuwały w wielu umysłach i o plastyczne wykonanie projektu uspokoić. Sojusz genialnego jego twórcy z najznakomitszymi mistrzami dłuta, dostatecznie przyszłość pomnika zapewnia. Cenną wiadomość swą p. Jenike kończy wyrażeniem życzenia, aby pomnik wzniesiony był na środku Marjackiego placu przed Sukiennicami, nie zaś w rogu jego od ulicy Florjańskiej, jak zamierzono. (*Czas*).

Rada miasta Lwowa.

Lwów 13. sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady, które się odbyło jak zwyczajnie, pod przewodnictwem prezydenta m. p. Dąbrowskiego, uchwalono najprzód przystąpić do budowy szkoły na Zofjówce kosztem 12.000 złr. Na ten cel użyte zostaną najprzód owe 4.000 złr., które wstawiono w budżet na niedoszłą do skutku wyższą szkołę żeńską.

R. p. Klimowicz upominał się o szkołę na Pasiekach, która zdaniem jego pierwej wybudowaną być powinna. Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, p. Niemczynowskiego, że szkoła na Pasiekach z pewnością w następnym roku wybudowaną będzie, cofnął r. Klimowicz swój wniosek.

Dalej uchwalono dodatkowy kredyt 466 złr. 37 ct. na spłacenie należytości skarbowej z zakupionej przez gminę realności l. 124 m. Przyjęto ofertę pana Bauma, dzierżawcy Zubrzy, mocą której p. Baum zobowiązał się według planu urzędu budowniczego, kosztem 4.000 złr. wybudować w Zubrzy stodołę i oddać ją bez wynagrodzenia na własność miasta, pod warunkiem, że miasto zwolni go od złożenia ostatniej raty kaucji w kwocie 2.800 złr. Dalej zatwierdzono ofertę Abrahama Chreina na wydzierżawienie propinacji w Sichowie za kwotę 900 złr. rocznie. Dotychczas p. Chrein płacił 1.070 złr. Panu Em. Brajerowi zezwolono założyć na gruncie realności 211 i 212²/₄ ulicę z charakterem zupełnie prywatnym.

W końcu uchwalono budowę dalszej części kanału w ulicy Gródeckiej. Na budowę, która kosztować ma 2.250 złr. uchwalono wyasygnować ⅓ część, podczas kiedy właściciele realności wzdłuż kanału położonych dadzą ⅔ części.

Następnie posiedzenie tajne, na którem między innemi nadano posadę naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej p. Adolfowi Stronerowi, dotychczasowemu prow. naczelnikowi tejże Izby, i przyzwolono na udzielenie mu zaliczki na pensję w kwocie 3.500 złr. spłacalnej w 100 ratach miesięcznych.

Prezentę na łacińskie probostwo w Malechowie otrzymał ks. Marcin Serwacki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Ogólny zjazd młynarzy austrjackich** zostaje zwołany do Wiednia na dzień 30. bm. a to głównie w tym celu, aby dać sposobność właścicielom młynów do należytego [illegible] pojedyńczych postanowień VI. głównego rozdziału ustawy przemysłowej i przepisów wykonawczych w sprawie wypoczynku niedzielnego, czasu pracy dziennej i nocnej i t. d. Odnośne życzenia i zażalenia zostaną przedłożone Rządowi w osobnym memorjale. Dalej będzie otwartą na tem zebraniu dyskusja nad obecnem położeniem austrjackiego przemysłu młynarskiego.

Koleje bukowińskie. Generalne przedsiębiorstwo budowy kolei lokalnych na Bukowinie, Metzger et Districh, postanowiło, biuro Zarządu otworzyć w Czerniowcach. Szczegółowe trasowanie linij zostało właśnie rozpoczęte i potrwa około 6 tygodni, poczem natychmiast rozpoczną się roboty, które — w razie pogody — jeszcze przed zimą znacznie postąpią.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. sierpnia.

Powody, że zwołanie Rady państwa ma doznać kilku dni zwłoki, mają być według doniesienia z Wiednia dwojakie. Podróże i zjazdy monarchów i ministrów zabrały wiele czasu potrzebnego do wygotowania i uchwalenia niektórych przedłożeń rządowych. Sprawy ekonomiczno-handlowe pozostają w zawieszeniu aż do rezultatu konferencji hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem. Skoro przytem p. Tisza do pierwszych dni września pozostanie w Ostendzie, więc byłoby zdaje się niepodobnem uporać się do 20. września ze sprawami wspólnemi, jak nowela cłowa i inne.

Z Wiednia donoszą: Według urzędowej informacji jest sprawa handlowo-celnego zbliżenia między Niemcami a Austrją [illegible] zupełnie niedojrzałą. Z obu stron panuje dobra wola i zamiar ułożenia stosunków, lecz pozytywnego projektu wcale dotąd nie ma. Czy z konferencji hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem jakikolwiek projekt wyniknie, nikt nie może przesądzać. Trudność leży w tem, że wykonanie planu zbliżenia wymagać musi wiele czasu, preliminarzów i zmian. Trzeba się zatem liczyć z koniecznością zawarcia jakiegoś *provisorium*, któreby na razie mogło zapobiedz wybuchowi wojny cłowej między obu państwami. Nowela cłowa, [illegible] z Węgrami są na porządku dziennym, [illegible]. Merytoryczne załatwienie ich zależy więc w znacznej mierze od tego, czy w Barcinie zostanie jakieś provizoryczne wyjście obmyślone, czy nie.

Z Opawy donoszą, że na plenarne zgromadzenie tamtejszej Izby handlowej zapowiedziano następujący wniosek: Opawska Izba handlowa uznaje istniejącą dualistyczną formę austro-węgierskiego handlu za najdalej idącą decentralizację i uważa wszelką dalszą decentralizację za szkodliwą tak dla tej dzielnicy [illegible], jakoteż dla handlu i przemysłu monarchji.

Z powodu zjazdu hr. Kalnokyego z ks. Bismarkiem w Barcinie, pisze *Birżew. Wiedomosti*, [illegible]

Minister Kalnoky powrócił do Wiednia dopiero po [illegible], ponieważ pobyt jego w Barcinie potrwać ma 4 dni. Podczas pobytu hr. Kalnoky nie zatrzyma się podobno w Berlinie, ani też nie złoży wizyty w Babelsbergu.

Budapest. Corr. dowiaduje się, że w zjeździe cesarskim w Kromieryżu weźmie udział także i Giers. O podróży cara do Niemiec nie wiedzą nic w sferach dobrze poinformowanych.

Dziś po południu przybył do Kromieryża ochmistrz dworu ks. Hohenlohe i namiestnik Schönborn, ten ostatni w towarzystwie radcy namiestnictwa Soucka. [illegible] dziś do Wiednia.

Także kardynał Fürstenberg przybędzie do Kromieryża z okazji zjazdu cesarskiego w celu powitania cesarskich gości, [illegible] z Ołomuńca.

Jeneralny intendent teatru dworskiego, bar. Hofmann, udaje się 21. b. m. do Kromieryża w celu zaaranżowania i osobistego kierownictwa przedstawień w tamtejszym zamku biskupim podczas zjazdu cesarskiego.

Podług doniesienia z Petersburga, carewicz weźmie także udział w zjeździe w Kromieryżu.

Rząd węgierski wydał dla użytku urzędowego nową mapę królestwa węgierskiego, [illegible] węgierskim i francuskim.

Budap. Corr. donosi, że minister Skarbu Szapary [illegible] Białego Orła. [illegible] niemiecką.

Z [illegible], że goście francuscy przybędą dnia 19. b. m. do [illegible]

Z Zagrzebia piszą: Ze źródła wiarogodnego [illegible]

podług [illegible] w obec smutnej sytuacji politycznej Kroacji ma być trzechdniowa uroczystość zaniechaną, a odbędzie się tylko nabożeństwo żałobne z okazji przeniesienia zwłok zasłużonego poety kroackiego do nowozbudowanej arkady na cmentarzu. Wniosek ten przedłożony zostanie w poniedziałek wielkiemu wydziałowi i w obec panującego usposobienia będzie zapewne przyjęty.

W wiedeńskich dobrze poinformowanych sferach powątpiewają stanowczo o wiarogodności doniesienia dzienników, jakoby carstwo rosyjscy udać się mieli z Kromieryża do Gmunden w celu odwidzenia ks. Cumberlanda.

Watykański korespondent *Pol. Cor.* konstatuje w ostatniem swem piśmie z Rzymu, że między Rządem pruskim a Kościołem katolickim zawarte jest od niejakiego czasu zawieszenie broni, podczas którego obie strony czynią przygotowania do ostatecznego załatwienia sporu kościelnego. Obie strony rozważają wzajemne koncesje, które trzeba będzie poczynić dla utrzymania trwałego pokoju. W tym duchu należy zrozumieć powołanie biskupa Krementza na stolicę arcybiskupią w Kolonji i mianowanie Melchersa kardynałem.

Ze Stambułu donoszą, że między ludnością prawosławną panuje silne wzburzenie umysłów przeciw patryarsze prawosławnemu w Aleksandrji, Sofronjuszowi, który w pewnym procesie złożył przysięgę wbrew najświeższym przepisom kanonicznym Kościoła wschodniego. W kompetentnych sferach prawosławnych żądają wytoczenia patryarsze procesu kanonicznego, według przepisów kościelnych, które grożą przestępcy pozbawieniem urzędu i godności duchownej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 14. sierpnia. Z powodu broszury biskupa Morariu-Andriewicza *Tagblatt* występuje przeciwko Kościołowi polskiemu. Polacy — powiada *Tagblatt* — nie mogą powiedzieć, że memorjał biskupa czerniowieckiego jest powitalną mową odszczepieńców ruskich do cara. Ks. Andriewiczowi niepodobna uczynić zarzutu, że sympatyzuje z Rosją. Jeżeli niektóre dzienniki upatrują jakikolwiek związek pomiędzy tym memorjałem a zjazdem cara z cesarzem austrjackim, to winę tego muszą Polacy sobie samym przypisać, dzienniki bowiem polskie pisały, że Rosja pragnie zapobiedz wzrostowi wpływu Polaków w Austrji, a to, co piszą pisma niemieckie, jest tylko odbiciem artykułów gazet polskich.

(D.) **Wiedeń** 14. sierpnia. Dowiaduję się, że wszelkie doniesienia o udziale hr. Kalnoky'ego i Giersa w zjeździe cesarza austrjackiego z carem, są tylko kombinacjami. Dotąd nie wiadomo o tem nic pozytywnego.

Berno 14. sierpnia. Organ Chlumecky'ego *Tagesbote aus Mähren*, omawiając w artykule wstępnym przyszłą organizację lewicy, sprzeciwia się utworzeniu „Klubu niemieckiego," a przemawia za tem, aby lewica przyjęła nazwę „Klubu niemiecko-austrjackiego," albo „Klubu Austrjaków."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. sierpnia. Magistrat tutejszy chociaż zapewnia w odezwie, iż obecny stan zdrowotny stolicy jest wyśmienity, mimo to zarządził z przezorności szereg środków ochronnych przeciw ewentualnemu niebezpieczeństwu cholery.

Berlin 13. sierpnia. Dziś odbędzie się pierwsze wspólne posiedzenie konferencji telegraficznej, na którem ważna kwestja taryf ma być przedmiotem rozprawy.

Poczdam 13. sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu w zdrowiu wyśmienitem. Witali go: ks. Wilhelm następca tronu W. ks. badeńskiego i ks. Ludwik badeński.

Londyn 13. sierpnia. Książę Richmond zostal mianowany sekretarzem stanu dla Szkocji z prawem zasiadania w gabinecie.

Londyn 13 sierpnia. Zamknięcie parlamentu nastąpi jutro o godz. 2. popołudniu.

Paryż 13. sierpnia. *Temps* sądzi, że zdaje się być rzeczą pewną, iż liczba ofiar ostatniej rzezi w Anamie, nie przekracza cyfry kilkuset osób.

Paryż 13. sierpnia. W Hiszpanji zachorowało wczoraj 4.362 a umarło 1.644 osób.

Petersburg 13. sierpnia. Doniesienie *Tempsu* o pojawieniu się cholery w Odesie jest zupełnie bezpodstawne. Stan zdrowotny jest właśnie o wiele pomyślniejszy, jak w roku zeszłym.

Petersburg 13. sierpnia. Według *Grażdanina* dwór carski, bawiący obecnie w Krasnom Seli, powróci do Peterhofu dnia 19. bm (według star. stylu, a więc ostatniego bm.)

Londyn 13. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza spis wystawców, którym na wystawie wynalazków przyznano nagrody lub odznaczenia. Wystawcom z Austrji przyznano dwa złote medale, cztery srebrne i ośm brązowych.

Kair 13. sierpnia. Pułkownik Chermside zamierza wkrótce udać się z Suakimu do Massowy, aby tam z komendantem abisyńskim Rasalutą naradzić się nad środkami, mogącemi zapewnić odsiecz Kassali. W razie potrzeby udzieli się Abisynji odpowiednich zasiłków pieniężnych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 13. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 243·50 do 247·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 226·— do 229·—. Banku hipot. galic. 274·50 do 278·50, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·20 do 89·20, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·15 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·15 do 103·15, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·90 do 10·—, Pół-imperjał rosyjski 10·17 do 10·27, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¼ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 61·10 do 61·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 14. sierpnia godz. 10. min. 36. Akcje kredytowe 284·50, Anglo-Austr. 98·75, Akcje banku Union 79·50, Kolej Karola Ludwika 243·50, Południ. 133·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·92—, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 13. sierpnia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 37·50, Węg. akcje kredyt. 289·50, Akcje anglo-austr. 98·50, Akcje banku Union 79·50, Akcje Karola Ludwika 244·70, Akcje kolei północnej 235·—, Akcje kolei południowej 133·50, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 297·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·—, Galicyjskie oblig. indemn. 102·75, Losy regulacji Cisy 121·40, Losy Länderbanku 98·70, Węgierska renta 98·82, Akcje banku związkowego 101·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 120·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 13. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·75, w srebrze 83·45, Renta w złocie 109·15, 5% austr. renta marcowa 99·70, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 284·10, Londyn 125·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·91—, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·35.

Berlin dnia 13. sierpnia godz. 4. min. —. Rosyjskie banknoty 201·10, Akcje kredytowe 463·50, Lombardy 218·50, Galicyjskie 99·50, Kolei rumuńskiej 59·75, Austrjackie banknoty 162·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·78.

Telegramy zbożowe dnia 13. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·45 do 7·47 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·75 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 158·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 14 sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·50, na lipiec 7·40 na sierpień-wrzesień 7·70. Antwerpja: na lipiec 19¼. Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8⅛.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mieszany).

Przyjechali do Lwowa dnia 14. sierpnia 1885.

HOTEL LANGA. Ks. J. Głembocki, z Czerwonogrodu. R. Kitka, z Wiednia. J. Januszewski, z Złoczowa. J. Treterowa, ze Złoczowa.

HOTEL ŻORŻA. F. br. Christiani, z Trzciany. A. Obertyński, z Udnowa. D. Meixner, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. Fr. Gamski, z Przemyśla. A. Zając, z Serethu. B. Younga, z Prosinowa.

HOTEL FRANCUSKI. T. Jasiński, z Olszanicy. A. Prochowski, z Chabowki. E. Kubitz, z Kamionki. J. Bischoff, z Chlebowic. M. Löwy, z Wiednia. W. Buchholz, z Rosji.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski, z Skwarzawy. J. Malczewski, z Tarnopola. O. Horodyński, z Rohatyna. Dr. F. Belke, z Warszawy. A. Schreiber, z Wiednia. S. Herz, z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Raciborski, z Zborowa. R. Bauman, z Iłowa. M. Rozborska, z Rostweczka.

HOTEL LAZARUS. S. Kahane, z Jas. S. Kirschen, z Jas. N. Harnig, z Brodów. R. Weiser, z Brodów. S. Schulz, z Czerniowiec. C. Fangor, ze Stryja. L. Mikytka, z Wojciechowic. S. Schwertfinger, z Rawy. B. Bernsohn, z Rosji.

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

F. KNAUER i SYN

MATERJE NICIANE na ubrania męskie w największym wyborze metr od 40 ct. i wyżej

F. KNAUERA i SYNA pod „Złotym Lwem" we Lwowie, przy placu Kapitulnym pod l. 2. Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

Skład fabryczny farb, lakierow, pokostów, produktow chemicznych, oraz handel materjałow.

HÜBNER i HANKE

we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodow, **sprzętów ogrodo ych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.**

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOG własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
LAKIER DO PODŁOGI,
LAKIER DO TABLIC SZKOLNYCH, najwyborniejsze
LAKIERY POWOZOWE PRAWDZIWE angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skóry,
FARBY suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i lasecz.,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelk.,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji:

Kwas karbolowy w krzyształach,
kwas karbolowy w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witryol żelaza,
dwusiarczan wapienny (Doppelt schwefligsauer Kalk), jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftaline.

Przyrządy piwniczne:

szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek, 2065 27—0
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
maszyny do korkowania beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrut, lotki, kule.

Artykuły toaletowe:

mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografji czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do konserwowania skóry.

Wszystkie artykuły

do młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki

---

Cud.ownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza

Woda Polska „Eau de Pologne".
Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU w Brodach.
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.
Skład w Złoczowie u Anny Roth. 2262 2—0

Młodzieniec

z drugą klasą realną, silny, zdrów, poszukuje przy większem gospodarstwie miejsce praktykanta. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Maciej Majer pocztmistrz w Nisku.

Najnowsza i najdelikatniejsza perfuma do chustek od nosa, jest **Rysz. Gründera**
Dornröschen
o bardzo przyjemnej, orzeźwiającej i długotrwałej woni.
Skład we Lwowie w handlu pp. Braci Langnerów. 2230 1—3
Adolf Dadler. Żółkiew.

KONCERT

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.
w Kawiarni Marka Danka
pod „Koroną Węgierską" przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.
Są także wyborne bilardy.

Rodzice

życzący sobie umieścić synów w domu obywatelskim, pod opiekę troskliwą ludzi wykształconych, mogą otrzymać bliższe wyjaśnienie w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 2267 1—2

BILARD

używany, z nowemi ramami karambolowemi jest za mierną cenę do sprzedania, — oglądać go można codziennie od 10. do 12. godziny przed południem w Kasynie miejskiem. 2254 2—3

Gimnastyka pokojowa

jako środek leczniczy
przeciw dolegliwościom z złego trawienia, jak niestrawność, katarom żołądka i jelit, obstrukcji i hemoroidom.
Dla dotyczących pacjentów objaśnił i ułożył
EDWARD MADEYSKI
mag. nauk lek. dyr. zakł. ortop. etc. z 33 figurami litografowanemi. Książeczka ta już oprawna kosztuje 1 złr. 50 cnt. u **Autora** (ulica Kopernika l. 13), który wszelkich objaśnień i rad w tym kierunku udziela. 2084 23—0

Tylko 3 guldeny!

300 tuzinów **kobierców** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 metry długich $1^1/_2$ metr. szerokich, muszą być jak najspieszniej wyprzedane, i kosztuje sztuka tylko 3 złr., wolna od cła, za gotówkę lub pobraniem. **Dywaniki** przed łóżka stosowne, para 2 złr.
ADOLF SOMMERFELD, Drezno.
Odprzedającym nadaje się szczególniej.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przenkoa, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^1/_2$ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2023 34—0
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.
M. BAYER i Spółka.

M. WASCHITZ

artysta-kaligraf,
poprawia pismo każdego źle piszącego w **8 lekcjach** i przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaligrafji wchodzące, jak dyplomy itd. Rysuje z natury lub podług fotografji węglem, kredką i tuszem w rozmaitej wielkości. Za dobre wykonanie i wierne oddanie zaręcza.
Zamówienia przyjmuje się także z prowincji za nadesłaniem fotografji. Lokal znajduje się w Rynku l. 26, II. piętro.

Młoda osoba

z dobrego domu poszukuje umieszczenia, jako nauczycielka domowa w kraju lub zagranicą. Udzielać może gruntownie nauki języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego, gry na fortepianie i przedmiotów szkolnych. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsełać pod adresem: **A. W.** Touste. 2265 1—3

KAWA

dla konsumentów pocztą w balonach po $4^1/_4$ ktlo netto zawartości, najdelikatniejsza, aromatyczna, mocna, niefałszowana, za pobraniem pocztowem, **oclona i franco** bez żadnych postronnych wydatków

Perłowa Ceylon, najdelitn., gruboziarnista . . . . . . klg. netto złr.	1·92
Mokka arabska, prawdz. wybor. „	1·70
Cuba, wielkoziarn. najdelikat. „	1·76
Ceylon plantacyjna, ciemno-niebieska, wielkoziarnista . . . „	1·66
Laguayra, zielona, przed. . . . „	1·62
Portorico, zielona najdelik. . . „	1·58
Perłowa Costarica, zielona moc. „	1·54
Menado (Złota Jawa), bardzo sm. „	1·50
Perłowa Manila, żółta, najdelik. gruboziarnista . . . . . . „	1·46
Mokka egipska, żółta, ognista „	1·42
Jawa, najdel., jasno-szara moc. „	1·38
Domingo, wielko-ziarn., wybor. „	1·36
Campinas, najdelikat., **Santos,** bardzo dobra . . . . „	1·28
Rio I., najdel., wybor. mocna . „	1·22
Jamaika, smakowita i mocna . „	1·18
Bahia, arom. i mocna . . . . „	1·14
Afryk. Mokka perł., brnat. dobra „	1·10

Przy zamówieniu w bal. orygin. po 50—60 kilogr. koleją 10 cnt. na kilogr. taniej, oclone i franco do najbliższej dla odbiorcy stacji. 2026 10—0

Oliwa stołowa

najzupełniej czysta, z oliwek nizzejskich, lekko żółta, łagodna, słodka 5 złr. 20 ct. za 4 kilo netto, w dzbanuszku blaszanym oclonym i franco.

Wino Malaga

najdelikatniejsze, bardzo stare, słodkie, mocne złr. 5·50, **Lacrima** złr. 6·80, **Sherry** złr. 7·20, **Frontignan** złr. 5·60, **Madera** złr. 5·20, **Muskateller** złr. 5·20, **Marsala** złr. 5·60, **Vermuth** złr. 4·80, **Cypryjskie** złr. 4·40, wszystko to towar wystały i naturalny, w beczułeczkach 4 litrowych, **oclony i franko,** pocztą za pobraniem bez żadnych zresztą wydatków dla odbierającego.

R. MAITI, Tryest.

Zarząd dóbr Kupiatycze

ostatnia poczta Niżankowice
sprzedaje na nasienie

żyto szampańskie

hybridowane,
odszczególniające się niezwykłą plennością, bo daje od lat 6ciu w przecięciu 14 do 16 ziarn, słomę wyższą o stopę od słomy zwykłego żyta, oraz że wymaga siewu rzadkiego, bo tylko 24 garncy na morgę, po cenie 8 złr. za 100 kilo wraz z workinm loco Przemyśl. 2263 1—3

Wbne **Duchowieństwo** trzech obrządków znajdzie potrzebne wskazówki układania fasyj, celem uregulowania dotacji w myśl nowej ustawy o uposażeniu kleru bezzwłocznie przedłożyć się mających, w broszurze pod tyt.:
„Ustawa kongrualna i sposób jej wykonania,"
2268 wydanej staraniem Redakcji „Wiadomości katolickich." 1—1
Nabyć ją można w Administracji „Wiadom. kat." we Lwowie, plac Bernardyński l. 7. Prenumeratorowie „Wiadom. kat." i „Bonus Pastor" za 60 ct., w miejscu a 66 ct., pocztą po nadesłaniu należytości; nieprenumeratorowie za 80 ct., w miejscu a 86 ct., pocztą po nadesłaniu należytości.

Staszego lekarza sztabowego dr. Müllera
Wstrzykiwanie Miraculo
i **pigułki** bez niebezpieczeństwa i bez boleści każdy wyciek cewki moczowej, trypra (białe upławy) **w kilku dniach,** także w wypadkach zastarzałych, gdzie nie pomagał żaden inny środek, leczą gruntownie i bez z tych następstw. — Cena 1 złr. 60 ct., z pocztą 25 ct. więcej.

Stany osłabienia,
polucje, impotencję, osłabienie siły mężkiej (następstwa onanji) tak u młodych mężczyzn jako też u starych leczą pod gwarancją sławne na cały świat **preparata z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera.** — Cena 3 złr. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke** des **Max Schneid,** Wien, 5. Bezirk, Wimmergasse 33, dokad adresować należy wszelkie zamówienia. Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 2236 1—6

Na wysiew jesienny

dostarczamy dobrze i bardzo tanio w Opawie koniczynę inkarnatkę, nasienie czerwonej koniczyny, lucerny, gorczycy, sporku, dużego i małego moharu, tatarki, j giel, ameryk. końskiego zęba, wyki zimowej, bawarskiej rzepy ścierrianki, angielskiego turnipsu, tymotki, rajgrazów, szkockich, angielskich, francuskich i włoskich, łubinu niebieskiego i żółtego, sosny, jodły, świerku i modrzewia, żyta świętojańskiego, żyta proboszczowskiego, żyta montańskiego, portland cement beczka 175 kilo 6 złr., wapno hidrauliczne 100 kilo $2^1/_2$ złr. do 3 złr., mielony prusko-szląski gips nawozowy 100 kilo 65 i 76 cnt.

W. Karol Hirsch i Syn,

hurtowny handel nasion w OPAWIE (Troppau) (w Szląsku austrjackim).
Mąki kościane i superfosfaty do nawozu, najlepszy błękit miedziowy po najtańszych cenach. — Również **kupujemy** tegoroczną koniczynę łąkową. 2202 3—6

Pęcherze z gumy i rybie

tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin od 1—5 złr. **Krótkie** (Bouts américains) 2 złr. tuzin. **Najdelikatniejsze gąbki przezorności** (Safete Sponges) tuzin 2, 3 złr., najdelikatniejsze 4 złr. **Prezerwatywy damskie** 2 złr. sztuka. Zresztą inne specjalności. Rozsyłka w sposób najdyskretniejszy (także za pobraniem pocztowem). Katalog gratis i franco. 2272 1—7
J. WEISS junior, Wien, III. Löwengasse Nr. 28a.

Niżej podpisany zawiadamia P. T. Publiczność, że po odbyciu przez dłuższy czas praktyki na klinice dentystycznej na wszechnicy w Halli, pod kierunkiem prof. Dr. Hollaendera, **osiedlił się w Czerniowcach i wszelkie w zakres dentystyki wchodzące czynności według najnowszych zasad nauki wykonuje.**
Ordynuje od godziny 8. — 12. przed i od 2. — 6. po południu. 2077 33—0

Piotr Kadajski
w Czerniowcach ulica Ruska l. 9.

Każdy nagniotek

i **brodawka** usunięte zostają niezawodnie i bez bolu w najkrótszym czasie przez samo penzlowanie **zaszczytnie znanym jedynie prawdziwym środkiem przeciwko nagniotkom Radlauera z apteki Czerwonej w Poznaniu.** Karton z flaszką i penzlem 50 cnt.a 2048 18—0
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Un Français,

cherche a se placer en qualité de précepteur, pour le temps des Vacances. Bonnes références.
On est prié de s'adresser, rue Kurkowa 73 au rez de chaussée.

W realnościach E. Brajera

Brajerowska 6, Kazimierzowska 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej).
2 pokoiki, przedpokój, kuchnia etc. (strona południowa) **zaraz.**
Pomieszkanie kawalerskie umeblowane na I. piętrze (1 pokój i przedpokój) z obsługą lub bez i **pokój kawalerski od 1. września.**
Pokój z kuchnią
Sklepy
Składy
Wózownia } **zaraz.**
Bliższej wiadomości udziela właściciel lub tegoż biuro (ul. Kazimierzowska l. 37).

Czarną Malwę, Gorczycę,

skupuje apteka w Ropczycach.

Telegram!

Nabywszy bardzo tanio wielką ilość

flaszek

na wino piwo, porter, wódkę, rozolisy i rum, sprzedaję takowe po cenach fabrycznych, również mogę odsprzedawać etykiety i kapsle do flaszek.
Wolf Rapp,
Lwów, ulica Żółkiewska l. 27.

Uczniów

uczęszczających do szkół publicznych i prywatystów, przyjmuje znany od lat kilkunastu istniejący pensjonat.
Warunki najprzystępniejsze.
F. Koestlich.
2239 3—0 Piekarska 21.

Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń

w Wiedniu.
Biuro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny 2147 4-24

Cztery miliony złr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym,** jako też przeciw **szkodom wynikłym podczas transportu,** pod najprzystępniejszymi warunkami.
Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki lb. 6/7., jako też jej wszystkie ajencje na prowincji.

Wiedeński

Zakład Ubezpieczeń na Życie i Rent

w Wiedniu.
Biuro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

Jeden milion złr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia:
a) **na wypadek śmierci,**
b) **na przeżycie,**
c) **na posag,**
d) **na pobór renty** — jako też
e) **na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40%wym udziałem w zysku rocznej premji, za każdy trzech letni okres zysku,** i
f) **na ubezpieczenia assocjacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85%wym udziałem w zysku, po najniższych premjach i pod najkorzystniejszymi warunkami.**

Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, jako też jej zastępstwa na prowincji.



Ręczne maszyny do młócenia,

tudzież

maszyny parowe i inne,

o sile 2 — 8 koni, **młynki, sieczkarnie, żarna, pługi i wszelkiego rodzaju maszyny gospodarcze,** dostarczają w najlepszym gatunku i jak najtaniej
UMRATH & Comp.
Landwirthschaftliche Maschinenfabrik & Eisengiesserei
PRAG-BUBNA.
Katalogi gratis. 2247 1—0



Skład fortepianów

i koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesone zostały
do kamienicy Rynek l. 9,
(dawniej rezydencji arcybiskupiej).
Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 12—0



zabija

dokuczliwe muchy

w pokojach, kuchniach i stajniach,
z zadziwiającą szybkością i pewnością, tak że już po kilku minutach jest się wolnym od tej plagi. 2120 4 4—11
Uważać należy dokładnie,
ażeby zakupywać tylko we flaszkach oryginalnych prawdziwy i tani.
Skład główny:

J. ZACHERL,

Wien I., Goldschmiedgasse Nr. 2.
Także przez kupców i aptekarzy wszędzie, gdzie to głoszą plakaty.

C. k. uprzywil. Rafinerja Spirytusu,
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie, 2036 19—0
Spirytus najczyściejszy dla fabryk **likierów** i do fabrykacji **perfum,** dla pp. aptekarzy itd.
Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie itp.
wszystko po cenach umiarkowanych.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca:
Wielki wybór najmodniejszych parasolek po złr. 2, 4, 6, 8, 10 do najbogatszych. — ***EN-TOUT-CAS*** po złr. 5·50, 6.50.
Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po zł. 6.50, 7, 8 i. t. d.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:
Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26, i t. d.
Płaszcze i paltoty angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.
Paletociki tricot jersey, po złr. 8, 14 50 itd.
Paletociki grube tricot ubierane bortami po złr. 18 i wyżej.
Prochowce angielskie dla dam alpagowe i jedwabne po złr. 16 i t. d.
Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 6·50, 7·50 itd.
Kapelusze damskie ogrodowe ubierane po złr. 1·50 i 2·50.
Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.
Wielki wybór **wachlarzy modnych,** po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.
Gorsety francuskie po złr. 6.
Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

Rękawiczki damskie i mężkie jedwabne i fil d'ecose po cnt. 65, złr. 1, 1·50 i 2 złr.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
Kapelusze składane atłasowe, po zł. 10.
Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.
Kapelusze angielskie, miękkie, czerwone, białe, granatowe, zielone, popielate i wiele innych kolorów po złr. 1·50.
Kapelusze mężkie słomkowe, panama i manilla.
Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 itd.
Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60,
Mankiety po złr. 5 i 6 za tuzin.
Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 od najcieńszych.
Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Kaftaniki, spódnie i skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.
Płaszcze gumowe (Watterproof) i reversible, suknem pokryte po zł. 15, 16, 17 itd., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7 i 8.
Płaszcze cienkie gumowe dla pań i panów wraz z torbeczką i rzemieniem do przewieszania po 8 złr.
Hawloki wełniane (Watterproof) po złr. 16, 18 i t. d.
Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.
Kufry torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.
Wielki skład PRAWDZIWEJ PERFUMERJI FRANCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.
SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ, po cnt. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

Wielki skład wyrobów z bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.
Kalosze angielskie dla dam po złr. 1·60 i 2·50, męskie po złr. 3·50 i 4·50.
Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2160 12—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.